0410

Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 3 STYCZNIA 1983 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 1 (11 629) Rok założenia 1945 Nakład: 90 000 egz. Cena 5 zł

- Życzenia gen. Wojciecha Jaruzelskiego
- 14 ustaw weszło w życie
- Związki zawodowe już funkcjonują

Dziś pierwszy roboczy dzień

WARSZAWA PAP. Dziś — pierwszy dzień roboczy nowego roku. Po świątecznym wypoczynku przystępujemy — na każdym stanowisku pracy — do pełnienia swych codziennych obowiązków służbowych, świadomi tego, że tylko rzetelna, uczciwa, dobrze zorganizowana i zdyscyplinowana praca może przyspieszyć przełamywanie obecnych, dotkliwych trudności gospodarczych, uczynić nasze życie łatwiejszym. Że tylko zgodna współpraca i konkretny owocny wysiłek każdego z nas, właśnie na polu gospodarczym, prowadzą do przełamywania bierności, nieufności do odrodzenia narodowego.

W OSTATNIM dniu starego roku I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski zapytany przez dziennikarzy, czego należałoby życzyć naszej Ojczyźnie u progu Nowego Roku, odpowiedział: wszyscy powinniśmy życzyć, by nadchodzący rok był lepszy od mijającego. Aby nastąpił dalszy krok na drodze normalizacji, porozumienia narodowego, poprawy warunków życia. To wszystko powinno wynikać z coraz efektywniejszej pracy, z lepszej organizacji, z większego zaufania, którym musimy wzajemnie się darzyć. Partia, władza ludowa będą robiły wszystko w tym kierunku.

Z NOWYM ROKIEM weszło w życie 14 ustaw, wraz z ustawą budżetową. Regulują one niezmiernie ważne dla narodu i kraju problemy.

Są to: ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin; ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin; nowelizacja ustawy o zaopatrzeniu inwalidów

(Dokończenie na str. 2)

- Noworoczne życzenia Egzekutywy KW PZPR
- Sylwestrowa noc — wesoła i spokojna
- Pierwszy w 83 roku obywatel — dziewczynka
- Szczecinianie o swych planach

Pogodnie i w dobrych nastrojach wkroczyliśmy w rok 1983

ATMOSFERĘ tych kilkunastu godzin, gdy żegnamy stary i witamy Nowy Rok czuło się już w Sylwestra od rana. Zaafirowane, uśmiechnięte twarze, wzajemne życzenia, pogodny nastrój — taki obraz 31 grudnia 1982 roku utrwalił się w naszej pamięci.

OSTATNIE w ubiegłym roku wydanie „Głosu Szczecińskiego" przyniosło wszystkim mieszkańcom Ziemi Szczecińskiej życzenia Egzekutywy KW PZPR: „Dobrego, spokojnego Nowego Roku, zadowolenia z owocnej pracy i nauki, szczęścia osobistego. Niechaj rok 1983 będzie dalszym tak potrzebnym krokiem na drodze budowy narodowego porozumienia, poprawy sytuacji gospodarczej, pomyślności każdej rodziny i całego kraju".

Spełnienia tych życzeń chcemy dziś wszyscy. Pomyślności, zgody, zdrowia, realizacji planów życzyliśmy sobie wzajemnie, gdy zegary wybiły północ, gdy strzeliły korki od szampana i zaczął się Nowy Rok.

Sylwestrowy wieczór upłynął pod znakiem zabaw i radości.

(Dokończenie na str. 8)

25 lat DTV

WARSZAWA PAP. 3 bm. znaczna część emisji I programu TV upłynęła jako „Dzień Dziennika", w związku z przypadającym właśnie 25-leciem Dziennika — jednej z najważniejszych pozycji programu. Dziennik, który w tym czasie pojawił się na antenie ponad 20 tys. razy, należy do najliczniej oglądanych pozycji programu telewizyjnego.

Po 13 latach przerwy pojawiła się ponownie Szopka Noworoczna.

NOWOROCZNE przemówienie wygłoszone przez przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego zamieszczamy na str. 3.

Sylwestrowe wizyty W. Jaruzelskiego

WARSZAWA PAP. W ostatnim dniu 1982 r. premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski złożył nie zapowiedzianą wizytę w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu, unikalnej placówce diagnostyczno-leczniczej przeznaczonej dla najmłodszych obywateli. Spotkał się także z kolejarzami pracującymi na stacji postojowej PKP Olszynka Grochowska, należącej do Warszawskiego Węzła Kolejowego. Premier życzył personelowi CZD i przebywającym tam pacjentom, a także służbom PKP pomyślności i szczęścia osobistego w nowym roku.

Rokowania libańsko-izraelskie

BEJRUT PAP. W Chalde pod Bejrutem rozpoczyna się dziś trzecia runda rokowań libańsko-izraelskich z udziałem przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych. Jak dotąd, stronom nie udało się przełamać impasu na temat kolejności w jakiej mają być omawiane stosunki między Libanem a Izraelem. Liban domaga się, aby kwestia wycofania izraelskich wojsk inwazyjnych była omawiana na wstępie i traktowana priorytetowo. Izrael natomiast chce, aby w pierwszej kolejności mówiono na temat „normalizacji stosunków" między Bejrutem a Tel-Awiwem. W niedzielę wieczorem radio bejruckie podało, iż oczekuje, że różnice na temat porządku obrad zostaną przezwyciężone na sesji poniedziałkowej. Pisząc o tym Agencja Reutera zwraca uwagę, iż rozgłośnia w Bejrucie nie poinformowała na czym opiera swój optymizm.

Przezorna ABC

AMERYKAŃSKA sieć telewizyjna ABC, która nabyła za 225 mln dolarów prawa do transmisji Olimpiady w Los Angeles ubezpieczyła się na wypadek gdyby igrzyska nie doszły do skutku z powodów politycznych lub klęsk żywiołowych, takich np. jak trzęsienie ziemi, czego w Kalifornii nie można wykluczyć. Jednakże największą troską ABC są ewentualne straty jakie mogłaby ponieść w wypadku rezygnacji z udziału w igrzyskach jednego z 10 krajów odgrywających kluczową rolę w sporcie. W skład tej dziesiątki wchodzą oczywiście Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, a oprócz nich: Wielka Brytania, Francja, Chińska Republika Ludowa, NRD, RFN, Japonia, Kanada i Australia.

Polisa ubezpieczeniowa opiewa na 200 mln dolarów. Jest to najwyższy kontrakt ubezpieczeniowy zawarty w celu pokrycia ewentualnych strat wynikających z transmisji sportowej.

Starcia w Tripoli

BEJRUT PAP. W nocy z niedzieli na poniedziałek w Tripoli trwały starcia zbrojne między różnymi ugrupowaniami libańskimi. Falangistowska rozgłośnia „Głos Libanu" podała, że w niedzielę w starciach tych zginęło 35 osób. Według telewizji libańskiej, śmierć poniosło 5 osób, a 12 zostało rannych. Tripoli jest drugim co do wielkości miastem Libanu.

Wielu szecinian w szampańskim nastroju żegnało stary rok.

Przemytniczy gang w potrzasku

Złota żyła ze... srebra

AKT OSKARŻENIA w tej sprawie liczy aż 126 stron. 24 osoby są oskarżone o udział w nielegalnym obrocie srebrem przemysłowym. Większość oskarżonych to marynarze i oficerowie statków Polskich Linii Oceanicznych oraz personel lądowy tego armatora, nadto srebrny szmugiel ułatwiali ludzie różnych zawodów związani z obsługą portu w Szczecinie.

W AKCIE oskarżenia prokuratura wyliczyła, iż główni oskarżeni nabyli nielegalnie ponad 1 176 kg srebra wartości 16,4 mln złotych. Większą ilość tego kruszcu, bo 1 143 kg, wywieźli nielegalnie za granicę, sprzedając w portach Hamburga, Antwerpii i Rotterdamu. Proceder przemytu srebra na niektórych statkach PLO, kursujących między Szczecinem a różnymi portami europejskimi, był tak powszechny, że np. linia do Hamburga zyskała wśród marynarskiej braci przydomek „srebrnej".

„SREBRNY GANG" powstał w marcu 1980 roku. Od tego mniej więcej momentu organa ścigania często natrafiały na kradzieże

(Dokończenie na str. 2)

300 godzin hipnozy

PEWNA mieszkanka Nicei została uśpiona przez hipnotyzera na 300 godzin. Operacja przeprowadzona była pod kontrolą zespołu lekarzy oraz z użyciem kompleksu aparatury elektronicznej. Celem tak długiego snu hipnotycznego było... schudnięcie o 10 kilogramów oraz pobicie nowego rekordu zarejestrowanego oczywiście przez słynnego „Guinessa".

Kości Petrarki pod Wawelem

KRAKÓW PAP. W trakcie przeglądu i konserwacji zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie odnowiono również urny i relikwiarze, w których — o czym w Polsce nie wie, poza wąskim gronem historyków sztuki prawie nikt — znajdują się prochy Laury i Petrarki, Cyda i Jimeny, Heloizy i Abelarda. Trafiły one do zbiorów Sybilli Puławskiej różnymi drogami: np. kości Cyda i Jimeny wywieźli w 1808 roku z Hiszpanii żołnierze francuscy, przekazując je napoleońskiemu ministrowi sztuki Denonowi, ten zaś przesłał część zdobyczy polskiej księżnej Izabeli Czartoryskiej. Księżna — rozkochana w literaturze — rozsyłała po całej Europie swych agentów, by ściągnąć do siebie „romantyczne pamiątki". Jej zbiór szczątków najsławniejszych kochanków, wyciągniętych z grobów Hiszpanii, Francji i Włoch uzupełniają fragmenty kamieni z grobu Romeo i Julii w Weronie.

Tak więc w Krakowie znajduje się unikalna nekropolia romantycznych kochanków — bohaterów wielu utworów literackich i dzieł artystycznych. Być może, urny z ich szczątkami będzie można oglądać na przygotowywanej obecnie stałej ekspozycji w Muzeum Czartoryskich.

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Chronić czy motywować? ◆ Najłatwiej odesłać do specjalisty ◆ Z redakcyjnej poczty ◆

Egz. obow. Reg. 6/83

Ze Stoczni Szczecińskiej

Nowy prom dla ZSRR

W STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ im. Adolfa Warskiego odbyło się wczoraj pierwsze w nowym roku podniesienie bandery na nowym promie pasażersko-samochodowym „Michaił Susłow". Jest to już czwarta tego typu jednostka wybudowana w Szczecinie na zamówienie armatora radzieckiego. Podobnie jak trzy poprzednie, przystosowana jest do przewozu pasażerów w długich relacjach i różnych strefach klimatycznych. Ma 133 metry długości i 21 metrów szerokości, a na jej pokładzie pływać może jednocześnie 750 pasażerów. Do ich dyspozycji oddano dużą restaurację, salony: muzyczny i rozrywkowy, bary, salę konferencyjną, werandy z miejscami do leżakowania oraz szereg innych urządzeń i pomieszczeń zapewniających komfort podróży morskiej.

Stocznia Szczecińska od kilku już lat specjalizuje się w budowie promów morskich. Z jej pochylni spłynęły dwa promy wybudowane dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w Kołobrzegu oraz cztery zamówione przez armatora radzieckiego, a w budowie znajduje się kolejny prom przeznaczony dla armatora tureckiego.

Oferta dla rzemieślników i majsterkowiczów

Wieloczynnościowa maszyna do drewna

TORUŃ PAP. Spółdzielnia Pracy „Metalowiec" w Toruniu opracowała oryginalną konstrukcję i rozpoczęła już produkcję niewielkiej wieloczynnościowej maszyny do obróbki drewna. Urządzenie przydatne dla rzemieślników i majsterkowiczów jest wyposażone m. in. w piłę tarczową i strug, a jednocześnie może służyć — w zależności od potrzeb — jako tokarka, frezarka czy wiertarka. Przy swoich niewielkich gabarytach (80/40 cm) nie wymaga przestronnych pomieszczeń warsztatowych; instalować ją można dosłownie wszędzie — nawet w mieszkaniach.

Seria informacyjna ok. 100 sztuk wieloczynnościowej mini-maszyny ukaże się na rynku w I kw. br. W zależności od zapotrzebowania odbiorców ustali się później wysokość produkcji.

Perypetie m/s „Wiła"

JAK informuje Ratowniczy Ośrodek Koordynacyjny Polskiego Ratownictwa Okrętowego w Świnoujściu, statek Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni „Wiła", który 1 bm. dostał się na mieliznę w okolicach 10 mil na wschód od Kopenhagi, został z niej ściągnięty przez jednostki ratownicze PRO „Perkun" i „Rosomak". Przeholowały one następnie jednostkę w rejon duńskiej latarni Drodgen, gdzie nurkowie dokonują specjalistycznych oględzin. Ich celem jest stwierdzenie, w jakim stopniu statek został uszkodzony, czy będzie mógł samodzielnie udać się do kraju, czy też konieczne będą odpowiednie prace zabezpieczające. „Perkun" i „Rosomak" asystują ściągniętej z mielizny „Wile", zapewniając odpowiednią pomoc.

Z sali Filharmonii

Gwiazdkowe wspomnienia i karnawałowe nadzieje

OSTATNI koncert symfoniczny szczecińskiej Filharmonii w roku kalendarzowym 1982 miał charakter specjalny, świąteczno-sylwestrowy. W pierwszej „świątecznej" części koncertu Szczeciński Chór Chłopięcy „Słowiki" pod dyrekcją Elżbiety Berczyńskiej-Kus wykonał siedem kolęd i pastorałek polskich.

W polskiej, muzycznej literaturze pieśniarskiej kolędy i pastorałki są prawdziwymi perłami o jakże różnych barwach i odcieniach. Stały się one materiałem badawczym dla muzykologów i etnologów, przynoszą cenne informacje kulturowe, niezmiennie urzekają słuchaczy i wykonawców swoją prostotą i pięknem. Ich czarowi uległ także Fryderyk Chopin wykorzystując melodie kolędy „Lulajże Jezuniu..." w scherzu b-moll op. 20.

WIELU znakomitych kompozytorów opracowywało kolędy nadając im nowy kształt fakturalny i harmoniczny. Ze wszystkich opracowań szczególnie urzekają te, które przeznaczone są na chór dziecięcy. Świeżość i specyficzny, naturalny blask dziecięcych głosów, wrażliwość i szczerość interpretacyjna najmłodszych wykonawców tworzą najwdzięczniejszy aparat wykonawczy dla pieśni powstałych na cześć narodzin boskiego Dzieciątka.

Niestety, szczecińskie „Słowiki" nie przyczyniły się do potwierdzenia tej tezy na piątkowym koncercie filharmonicznym. U śpiewających chłopców wyczuwało się skrępowanie i usztywnienie, brak swobody wykonawczej, co miało decydujący wpływ na ogólny wyraz artystyczny. Mankamenty emisyjne spowodowały ustawiczne obniżanie wysokości dźwięku, do czego dołączyły się również kłopoty z frazowaniem i oddechem. W sumie siedem różnorodnych w klimacie i nastroju pieśni wykonanych zostało w analogicznych tempach, z jednakową dynamiką, a więc bez tego wszystkiego co tworzy wyraz artystyczny interpretowanych utworów, decydując jednocześnie o charakterze estetycznych przeżyć słuchaczy.

Znacznie korzystniej wypadła druga, „sylwestrowa" część koncertu. Wypełniły ją w całości utwory przedstawicieli muzycznej rodziny Straussów, uzupełnione „Zaproszeniem do tańca" Carla Marii Webera.

DYRYGUJĄCY orkiestrą symfoniczną naszej Filharmonii Walerian Pawłowski wykazał nie tylko właściwe zrozumienie i odczucie muzyki twórców wiedeńskiego walca. Obserwując poczynania tego artysty za dyrygenckim pulpitem można było odnieść wrażenie, że jeżeli nie jest on prawdziwym, z krwi i kości wiedeńczykiem, to ma niebagatelną domieszkę muzycznej, wiedeńskiej krwi.

Nie wszyscy muzycy orkiestrowi czuli się w muzycznym klimacie Straussów równie swobodnie. Realizując zawarte w partyturze, czasami między pięcioliniami, proponowane przez dyrygenta subtelne zawieszenia, sostenuta, ritardanda i nieznaczne rubata grali tak, jakby ich fraki były po świątecznych daniach nieco zbyt ciasne, krępujące swobodę i naturalność ruchów.

Z OŚMIU wykonywanych w drugiej części koncertu utworów na szczególne uznanie zasługują interpretacje „Polki pizzicato", „Perpetuum mobile" i „Marsza Radeckiego". Pięknie wykonane partie solowe przez Zbigniewa Marszałka i Lecha Olejnika, dobra dyspozycja całej grupy instrumentów dętych i perkusji przesądziły o sukcesie orkiestry i dyrygenta.

W znakomity sposób, z szampańskim humorem, wdziękiem i zalotnością nie pozbawioną dozy frywolności muzyka nieśmiertelnych Straussów wprowadziła szczecińskich melomanów w karnawał anno Domini 1983.

Mikołaj SZCZĘSNY

Dziś pierwszy roboczy dzień

(Dokończenie ze str. 1)

wojennych i wojskowych oraz ich rodzin; ustawa prawo spółdzielcze; ustawa o wykonywaniu i organizacji rzemiosła; ustawa o pracownikach urzędów państwowych; ustawa o szczególnych uprawnieniach kombatantów; ustawa o zatrudnianiu absolwentów; ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy; nowelizacja ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń oraz kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia; ustawa o księgach wieczystych i hipotece; nowelizacja ustawy o opłatach w sprawach karnych oraz ustawa o urzędzie ministra finansów oraz urzędach i izbach skarbowych.

Kilka już uchwalonych ustaw wejdzie w życie w terminie późniejszym. Np. nowelizacja ustawy prawo lokalowe wejdzie w życie z dniem 1 marca br., nowelizacja ustawy o funduszu alimentacyjnym — 1 kwietnia br., ustawa o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej — 1 lipca 1983 r. W sześć miesięcy od dnia ich ogłoszenia („Dziennik Ustaw" z ich tekstem ukazał się 12 listopada 1982 r.) wejdą w życie dwie ustawy z zakresu zwalczania zjawisk patologii społecznej: ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

* * *

PONIEDZIAŁEK jest pierwszym roboczym dniem normalnej pracy nowych związków zawodowych. Czeka je ogrom pracy, czekają skomplikowane problemy pracownicze, jakie uzbierały się w ciągu roku nieobecności związkowej; czekają trudne sprawy ludzkie rodzące się co dzień zwłaszcza w okresie kryzysu.

Rozmiary i skala trudności tych zadań są na razie, generalnie rzecz biorąc, niewspółmierne z zasięgiem działania nowych związków.

Jest ich obecnie ok. 2500, a w niedługim czasie przybędą dalsze, gdyż 4 tys. wniosków o rejestrację wpłynęło do sądów. Zalążki przyszłych związków — grupy inicjatywne — działają już w ponad połowie zakładów pracy uprawnionych do tworzenia tych organizacji. Nie oznacza to jednak, że już większość pracowników postanowiła przyłączyć się do nowego ruchu zawodowego. W wielu zakładach nadal istnieje wśród załóg rezerwa i wyczekiwanie. Przełamanie tych barier zależy przede wszystkim od samych związków.

Ustawa zapewnia szerokie kompetencje organizacjom zakładowym jako rzecznikom zbiorowych interesów załogi (a nie tylko członków związku). Ostatnio podjęto decyzję, która tworzy materialne podstawy startu do działalności związkowej. Rada Ministrów wydała rozporządzenie, na którego mocy związki już zarejestrowane i działające zgodnie z przepisami ustawy o związkach zawodowych będą mogły przejmować cały majątek po byłych zakładowych organizacjach związkowych.

Seans dla 6 tys. chorych

Polski uzdrawiacz w hali „Olivii"

GDAŃSK PAP. Takiej frekwencji hala widowiskowa „Olivia" w Oliwie dawno już nie notowała. Tym razem nie była to jednak impreza artystyczna, lecz seans znanego bioenergoterapeuty Stanisława Nardellego. W hali znalazło się ponad 6 tysięcy chorych, pełnych nadziei na uzdrowienie. Przybyli oni z woj. gdańskiego, a także z wielu miast kraju.

Obecni byli przedstawiciele towarzystwa radiestetów, lekarze i pielęgniarki.

W CIĄGU 4 godzin odbyły się trzy seanse: dla tych, którzy mogą sami chodzić, dla dzieci oraz dla chorych obłożnie. Przez cały czas panował nastrój oczekiwania, nadziei i wzajemnej życzliwości.

Scenariusz seansów jest ten sam. Chorzy chwytają się za ręce, tworząc ogromny łańcuch. Organizatorzy apelują o serdeczność w stosunku do nieznajomych i skupienie. To podobno pomaga.

Stanisław Nardelli, o czym powiadomił oficjalnie jeden z organizatorów, przeprowadził do tej pory 132 eksperymenty z udziałem 140 tys. chorych. Znaczna ich liczba miała odzyskać zdrowie.

Dochód z seansów w postaci dobrowolnych datków przeznaczony jest na budowę szpitala w Gdańsku na Zaspie. Tak informują napisy na skrzynkach, do których wrzucane są pieniądze.

Polski szampan?

TORUŃ PAP. Być może już za rok na balach sylwestrowych strzelać będą korki... polskiego szampana. Wprawdzie krajowa technologia wyrobu musującego wina gronowego jest już gotowa i na dobrą sprawę moglibyśmy nim witać 1983 rok, jednakże do przemysłowej produkcji rodzimego szampana brak odpowiednich urządzeń z importu.

Technologię produkcji polskiego szampana opracowano w Centralnych Piwnicach Win Importowanych w Toruniu przy współpracy z naukowcami z Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego. Jak twierdzą fachowcy, szampan z dostępnego nam surowca nie ustępuje jakością podobnym trunkom pochodzenia rumuńskiego czy węgierskiego. Walory te doceniły trzy firmy polonijne, zgłaszając gotowość do dewizowego dofinansowania wytwórcy. Prowadzone są więc rozmowy o rozpoczęciu produkcji. Jeśli zakończą się pozytywnie powinna ona ruszyć w I kwartale 1983 roku.

Komunikat MO

30 GRUDNIA ok. godz. 16.35 na skrzyżowaniu ul. Wilczej z ul. Rugiańską samochód rejestracji RFN prowadzony przez obywatela zachodnioniemieckiego potrącił kobietę przechodzącą z lewej strony jezdni na prawą, która doznała poważnych obrażeń. W związku z tym prosi się świadków wypadku o zgłoszenie się w KM MO ul. Kaszubska 35, pok. 13, tel. 307-346 lub 307-245 w godz. 8 do 16.

W Oliwie

Pożar hali sportowej

GDAŃSK PAP. Z nie ustalonych jeszcze przyczyn w pierwszych minutach nowego roku w sali gimnastycznej — mieszczącej się w jednej z hal sportowych oliwskiej Akademii Wychowania Fizycznego zaprószył się ogień, który zaczął się szybko rozprzestrzeniać. Dostrzegli go mieszkańcy pobliskiego domu studenta, którzy wezwali straż pożarną, sami próbując jednocześnie ugasić ogień. Akcję utrudniały ciemności i zamknięte drzwi hali; wybito szyby w oknach i zaczęto ratować sprzęt sportowy.

Dopiero po przybyciu 7 jednostek straży pożarnej udało się stłumić ogień, który zdążył pochłonąć sporą część sportowego wyposażenia hali. Szacunkowo straty ocenia się na ponad 15 mln zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komenda Miejska MO w Gdańsku.

Złota żyła ze... srebra

(Dokończenie ze str. 1)

większych lub mniejszych ilości srebra w zakładach przemysłowych całej Polski. Łupem złodziei, z których wielu zatrzymywano, stawiano przed sądami i karano, padały styki urządzeń elektrycznych, tzw. spoiwa srebrne, drut srebrny oraz inne elementy i urządzenia, przy których srebro ma zastosowanie. Kradziono w Kopalni Węgla Kamiennego „Moszczenica" na Śląsku, w zakładach „Ema-Elter", w Hucie „Kościuszko", „Katowice" oraz w szczecińskich stoczniach, m. in. w „Gryfii". Było prawidłowością, że łupu w postaci srebra, prawie nigdy nie udało się odzyskać. Złodzieje zawsze tłumaczyli się, że ukradziony towar sprzedali nieznanemu paserowi. W wielu przypadkach było to prawdą.

Pracownicy milicji zajmujący się tropieniem sprawców kradzieży srebra, wysunęli hipotezę, że srebro na dużą skalę jest wywożone za granicę i że przemyt odbywa się w warunkach utrudniających przyłapanie sprawców na gorącym uczynku. Wkrótce wersja ta znalazła potwierdzenie.

W marcu 1982 drogowy patrol MO zatrzymał na jednej z szos w woj. szczecińskim samochód osobowy, prowadzony przez Andrzeja R., mechanika na jednym ze statków PLO. Rutynowe czynności sprawdzenia świateł, hamulców, kierunkowskazów, milicjanci uzupełnili zajrzeniem do bagażnika auta. Znaleźli tam 50 kg srebra. Andrzeja R. zatrzymano do wyjaśnienia. Nie było wątpliwości, iż kruszec pochodzi z kradzieży. Tylko kto go ukradł? Zatrzymane u Andrzeja R. srebro było przetopione, przygotowane do wysyłki. Sam zatrzymany widząc, że na nic zdadzą się wykręty — zaczął składać wyjaśnienia, które dokładnie potwierdziły się w dalszych fazach śledztwa.

Główni oskarżeni — poza Andrzejem R. założycielami „srebrnego gangu" są także **Jerzy S.** i **Nikodem C.**, wszyscy zatrudnieni w PLO na stanowiskach oficerskich — w marcu 1980 zaczęli skupować srebrne styki, spoiwo, płaskowniki. Złodziejom płacili od 18 do 30 tys. złotych za kilogram, zależnie jakiej próby i jakości był dostarczony towar, bądź też... w zależności od tego jak szybko złodziejowi zależało na pozbyciu się łupu wyniesionego z zakładu pracy. Potem srebro szło na przetop, następnie było dostarczane na jeden ze statków pływających na „srebrnej" linii. Przeważnie były to liniowce „Koszalin", „Karpacz", „Cieplice". W początkach przemytniczego procederu jego uczestnicy wnosili towar na statki samodzielnie. Z upływem czasu ilości kontrabandy były coraz większe. Trudno wnosić na statek np. zwój srebrnego drutu ważący 10 i więcej kilogramów na oczach celników czy wopistów. Stworzyli więc całą sieć sowicie opłacanych pomocników. Zaufany kierowca ciężarówki, mający możliwość wjazdu do portu z jakimś towarem, za przewiezienie w ukryciu kilograma srebra dostawał 500 złotych. W mniemaniu przestępców cały „biznes" opłacał się, ponieważ tak czy owak za srebro kupione od złodziei w kraju po 18—30 tys. złotych, otrzymywali np. w Hamburgu. po 400 dolarów za kilogram. W dostarczaniu srebra na statki brali udział pracownicy różnych firm związanych z obsługą portu — m. in. personel motorówek dowożących zaopatrzenie. Wśród oskarżonych znalazło się nawet dwóch b. pracowników Urzędu Celnego.

Co „biznesmeni" przywozili do kraju za dolary uzyskane z handlu kradzionym i przemyconym kruszcem? Przeważnie — sztruks w belach, kupowany w portowych handlarzy za grosze oraz — co było szczególnie opłacalne — dolary, marki RFN i gu[illegible]. Przywieźli też 300 kiepskich zegarków elektronicznych, które na szczecińskim Turzynie poszły „jak woda". Nie zapłacone cło z tytułu przywozu zegarków (wyrób ten w przeciwieństwie np. do materiałów tekstylnych podlega ocleniu) wynosi 318 tys. złotych.

Zatrzymani kolejno uczestnicy srebrnej afery jęli wzajemnie obciążać się: ujawnili dokładnie mechanizmy przestępczej działalności, wskazali też miejsca, w których w Szczecinie kupowano oraz przechowywano srebro. Jako skrytka służył np. garaż jednego z marynarzy. Z procederem nie ukrywano się aż tak bardzo i doprawdy dziwne, że „handlowe machinacje" całej grupy nie wzbudziły zainteresowania czynników kontrolnych w PLO.

Chciwość i pazerność przemytników była wielka. Organizator afery, Jerzy S., postanowił zadziałać także na własną rękę, poza zasięgiem wspólników i całej ekipy złodziejskich pomagierów. W sklepie „Veritasu" przy al. Niepodległości w Szczecinie kupił kilkadziesiąt srebrnych medalików z wizerunkiem Jana Pawła II, po 800 złotych za sztukę. Zabrał to w podróż do Hamburga i tam — jak zeznał — „sprzedał u pokątnego Żyda z zyskiem, w przeliczeniu po 1000 zł na sztuce".

Proces „srebrnego gangu" odbędzie się wkrótce. Srebrna żyła nie okazała się złota; stała się tylko tą nitką, która zaprowadziła do kryminału.

(W. JUR.)

4 lata więzienia za udział w ulicznych burdach

PRZED Sądem Wojewódzkim w Szczecinie toczył się proces przeciwko **Ryszardowi Königowi**. Był on oskarżony o czynny udział w awanturach ulicznych w dniach 3 i 4 maja ub. roku, kiedy to pastwą chuliganerii padło mienie społeczne, ranni zostali milicjanci próbujący zaprowadzić porządek. Ponadto akt oskarżenia zarzucał R. Königowi próbę przekupienia strażnika aresztu śledczego w Szczecinie. König sporządził kilka tzw. grypsów, które wręczył strażnikowi oferując w zamian pod wskazanym adresem kartki żywnościowe i drobną kwotę pieniędzy.

Przewód sądowy potwierdził winę oskarżonego. Wyszło na jaw iż R. König był ośmiokrotnie karany za przestępstwa kryminalne. Na krótko przed 4 maja opuścił więzienie, gdzie odsiadywał kolejny wyrok.

Sąd Wojewódzki skazał R. Königa na 4 lata pozbawienia wolności i na 5 lat pozbawienia praw publicznych. Proces toczył się w trybie doraźnym. Wyrok jest prawomocny.

(WiJ)

Przemówienie noworoczne Henryka Jabłońskiego

Rodacy!
Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Odwiecznym obyczajem u progu nowego roku składamy życzenia bliskim i znajomym, wyrażamy nadzieje i pragnienia, by przyszłość przyniosła nam jak najwięcej radości, jak najmniej trosk, by usunęła ślad złych przeżyć minionych dni. I dlatego czyniąc bilans kończącego się roku szczególną uwagę zwracamy przede wszystkim na to, co rzutować będzie na kształt nadchodzącego jutra. Tak jest w każdej rodzinie, w każdym środowisku, tak być musi w skali narodu i państwa.

Czy to ma oznaczać, że usuwamy w niepamięć wszystko to, cośmy przeżyli? Oczywiście, że nie, bo po stokroć rację miał Norwid, mówiąc: „...Aby drogę mierzyć przyszłą, trzeba-ć koniecznie pomnieć skąd się wyszło". Pamiętać o tym musimy, by nie wrócić do tego, co było złe, co było zawadą, co przezwyciężyć do końca musimy, byśmy żyć mogli godnie w naszym wspólnym domu. Ale też każdy z nas wie dobrze z własnego doświadczenia, że nieustanne rozpatrywanie goryczy niesie nową gorycz, zaciemnia perspektywę, utrudnia wybór właściwej drogi postępowania.

To ważny i najbardziej aktualny problem dla nas wszystkich. Wszystkich bez wyjątku. Właśnie dziś bowiem wkraczamy w nowy etap procesu normalizacji życia naszej narodowej wspólnoty.

Każdy z nas zadaje sobie pytanie: jak długo będzie trwać, jak przebiegać będzie dalsze wychodzenie z wielostronnego kryzysu, w jakim się znaleźliśmy?

Odpowiedź jest tylko jedna i powtarzać ją trzeba wciąż, choćby dla wielu brzmiała zbyt prosto czy nawet banalnie: to zależy od nas, od całego społeczeństwa. Tę prawdę musimy sobie powszechnie uświadomić, gdyż czeka nas niełatwy rok, wymagający cierpliwości, uporu, mobilizacji wszystkich sił, jakimi wspólnie rozporządzamy.

Byłoby nieuczciwe, gdybym roztaczał przed wami, rodacy, wizję łatwej, wolnej od trudności i zmartwień przyszłości. Tak, niestety, nie będzie i być nie może. Kryzys był zbyt głęboki, zbyt liczne objął dziedziny życia, byśmy się mogli zeń szybko wydobyć. Dodatkowo utrudnia nam to zagmatwana sytuacja międzynarodowa, zaburzenia w gospodarce światowej i restrykcje dotykające nas ze strony Stanów Zjednoczonych i niektórych państw NATO.

Nie ma też tajemnic w sprawach najżywiej obchodzących wszystkich obywateli. Ukazujemy bowiem bez upiększeń i osłonek wszystkie słabości sytuacji gospodarczej kraju.

Można by długo wymieniać braki, trudności i uzasadnione niepokoje. Znamy je wszyscy dobrze. Mówimy o nich często publicznie i prywatnie, wśród towarzyszy pracy i w gronie rodzinnym. Pomniejszać je byłoby niczym nieuzasadnioną lekkomyślnością. A — mimo to — mamy prawo do optymizmu. Jest bowiem również prawdą, że wielkie są nasze możliwości, bo w ciągu ubiegłych lat stworzony potencjał gospodarczy nie jest jeszcze w pełni wykorzystany, bo wciąż rozbudowywany poprzez szereg głęboko przemyślanych ustaw prawny fundament głębokich, demokratycznych przemian systemowych nie daje jeszcze spodziewanych rezultatów.

Wspólnym wysiłkiem możemy więc zrealizować dzieło socjalistycznej odnowy, przyspieszać wychodzenie z kryzysu, lepiej rozwiązywać nabrzmiałe problemy społeczne. I dlatego tak bardzo nam potrzeba porozumienia, tak niezbędne jest odrodzenie narodowe. „Narodowe" to zarazem „państwowe", bo przecież państwo nie może istnieć bez narodu, bez społeczeństwa. Naród zaś bez państwa nie żyje normalnie, nie rozwija się prawidłowo jego gospodarka, jego kultura. To także znamy aż zbyt dobrze z bolesnych lekcji historii. A czy może prawidłowo wypełniać swe organizatorskie funkcje państwo, gdy naród jest wewnętrznie rozdarty, gdy ostre podziały biegną poprzez klasy, środowiska, poprzez rodziny nawet, gdy zaciętość konfliktów utrudnia porozumienie w najważniejszych nawet sprawach, które powinny zostać ponad wszelkimi sporami?

A tak właśnie było u nas do niedawna i nie potrafiliśmy jeszcze tej sytuacji w pełni przezwyciężyć. I stąd właśnie rodzi się pierwsze, najważniejsze noworoczne życzenie, jakie kieruję do nas wszystkich: nie ukrywajmy istniejących między nami różnic, lecz miejmy świadomość, że nie mogą one przekroczyć granicy, za którą czai się anarchia, przywróćmy blask słowu „tolerancja", z którego tak dumni byli nasi przodkowie, umiejmy uszanować inne niż nasze poglądy, a zarazem pamiętajmy, że są, że powinny być, jeśli termin patriotyzm nie ma być tylko pustym dźwiękiem, sprawy wszystkim nam jednak drogie, że umacnianie naszego państwa, gwarantującego suwerenny byt narodu — to nasz wspólny, najświętszy obowiązek. Umiejmy się zdobyć na koordynację, na zespolenie działań dla odzyskania przezeń takiej politycznej, gospodarczej i kulturalnej pozycji w świecie, byśmy i my jako całość i każdy z nas z osobna, mieli prawo do sprawiedliwej dumy narodowej. Niech wczorajsze waśnie nie przesłaniają nam perspektyw jutra, które sami musimy budować.

I z tą nadzieją na lepszą przyszłość szczególnie serdecznie zwróćmy się do kobiet polskich. To one, matki i żony, są przecież ostoją naszych rodzin, organizatorkami ich wewnętrznej zwartości, od ich postawy tak wiele zależy w życiu każdego z nas. To one najbardziej odczuwać muszą dolegliwości kryzysu. Uczyńmy wszystko, co możliwe, by tak zawsze przez nas oczekiwany uśmiech coraz częściej gościł na ich twarzach.

Serdeczne pozdrowienia przekażmy tym, których trud dał już pierwsze oznaki przełamywania kryzysu ekonomicznego — robotnikom, technikom, inżynierom. Niech coraz lepiej wykorzystują mechanizmy reformy gospodarczej, a swe niezbywalne prawo do samorządności, do tworzenia niezależnych, samorządnych związków zawodowych uczynią narzędziem usprawnienia swych zakładów i ułatwiania warunków życia i pracy. O przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku proszę górników, dających przykład ofiarności i zrozumienia dla potrzeb kraju i społeczeństwa. Pamiętajmy zawsze jak trudna, jak niebezpieczna jest ich praca.

Życzmy rolnikom, by ich wysiłki, godne powszechnego wsparcia, przyniosły plony zapewniające dostatnie wyżywienie każdej polskiej rodzinie.

Pracownikom nauki i sztuki, których talentom pozwalają się rozwijać warunki ukształtowane przez całe społeczeństwo, życzmy, by w służbie narodowi znajdowali radość tworzenia nowych wartości, wzbogacających skarbiec ojczystej kultury.

Wyrazy gorącej podzięki skierujmy do żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Niech wdzięczność społeczeństwa będzie im nagrodą za wszystko, co dlań uczynili.

Zwróćmy się myślą do służb bezpieczeństwa i milicji, strzegących praworządności i ładu. Niech i im nadchodzący rok przyniesie więcej spokoju i uznania dla ich wielce odpowiedzialnej pracy.

Młodzieży polskiej życzmy, by współtworząc współczesną rzeczywistość umiała wykorzystać swoją historyczną szansę, a — wyciągając wnioski z naszych doświadczeń — uniknęła naszych błędów, uwielokrotniła nasze osiągnięcia.

Szczególnie serdeczne słowa należą się ludziom podeszłego wieku, osobom samotnym, rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Niech troska społeczeństwa wspiera politykę socjalną państwa i otacza ich coraz pełniejszą opieką.

Prześlijmy pozdrowienia wszystkim, którzy nie mogą spędzić tego wieczoru w gronie swych najbliższych, dla nas się trudząc w zakładach o ruchu ciągłym, w transporcie i łączności, w kraju i na dalekich morzach.

Nie zapominajmy w tym dniu o naszych rodakach na obczyźnie. Nie tylko o tych, co wykazują zrozumienie dokonujących się w Polsce przeobrażeń, ale również i tych, co — poddani wpływom nieprzyjaznej nam propagandy — sądzą nas niesprawiedliwie. I oni są naszymi braćmi. Oby im rok najbliższy przywrócił dumę z kraju ich przodków.

I wreszcie rozejrzyjmy się raz jeszcze wokół siebie, żegnając stary rok. Przyniósł on nam wiele dobrych i złych doświadczeń, pokazał raz jeszcze dowodnie gdzie w trudnej sytuacji mamy prawdziwych przyjaciół. Kolejny raz nie zawiedliśmy się na sojuszach, które są fundamentem pozycji Polski w Europie i na świecie, dobrze służą bezpieczeństwu i nienaruszalności naszych granic. Prześlijmy więc w sylwestrowy wieczór pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego, które w tych dniach obchodzą jubileusz 60-lecia swej państwowości. Pozdrówmy narody innych krajów socjalistycznych. Mijający rok umocnił nasze więzi. Pogłębił treść naszego solidarnego współdziałania.

Skierujmy pozdrowienia do bojowników o pokój i postęp na wszystkich kontynentach.

Życzmy sobie i wszystkim ludziom dobrej woli w świecie, by rok następny przyniósł szlachetne, bo pokojowe zwycięstwo nad siłami wrogimi odprężeniu i zgodnemu współżyciu państw i narodów.

Byłoby nam wtedy łatwiej wcielać w życie głęboką myśl wielkiej poetki:

„Przyszłość to trud. Nie zejdzie ona z nieba przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba".

Niech nam te słowa Marii Konopnickiej towarzyszą przez cały 1983 rok, a Polska stanie się krajem, w którym ludzie z nadzieją i ufnością będą spoglądać w każdy nowy, nadchodzący dzień.

Możliwość radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie

Reakcja Waszyngtonu na wypowiedź J. Andropowa

WASZYNGTON PAP. Wypowiedź sekretarza generalnego J. Andropowa na temat możliwości radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie stała się, rzecz jasna, sensacją polityczną ostatniego dnia starego roku w Stanach Zjednoczonych. Szereg dzienników, jak np. „Washington Post", swoje ostatnie numery wydań z 1982 r. wypuściło z wielkimi nagłówkami zapowiadającymi możliwość spotkania Andropow-Reagan.

WYPOWIEDŹ sekretarza generalnego KC KPZR wzbudziła w USA bardzo żywe, choć różnorodne reakcje. Administracja waszyngtońska najwyraźniej znalazła się w trudnej sytuacji. Z jednej strony chciano by ograniczyć oddziaływanie i pomniejszyć wagę wypowiedzi radzieckiego przywódcy, z drugiej, nie chciano by stwarzać wrażenia, że Biały Dom z góry odrzuca sugestie strony radzieckiej. Przebywający wraz z prezydentem w Kalifornii rzecznik prasowy Reagana, Larry Speaks złożył oświadczenie, w którym stwierdza się, że administracja również uważa, iż po odpowiednich przygotowaniach spotkanie na szczycie byłoby możliwe. Rzecznik dodał jednak, że na razie żadnych przygotowań się nie prowadzi i nie ma żadnych porozumień na ten temat.

Po zawieszeniu stanu wojennego w Polsce

Zakłopotanie w Waszyngtonie

WYDARZENIA w Polsce i realizacja decyzji o zawieszeniu stanu wojennego postawiły w dość kłopotliwej sytuacji administrację Reagana, która wprowadzając restrykcje gospodarcze wobec naszego kraju mówiła o ich tymczasowym charakterze. Obecnie mimo zmian zachodzących w Polsce, nie ma na razie mowy w Waszyngtonie o zmianie dotychczasowej polityki. Dla uzasadnienia takiego stanowiska rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że procesy zachodzące w Polsce nie odpowiadają warunkom „jakie postawiła administracja ogłaszając sankcje, a więc nie tworzą przesłanek do cofnięcia poprzednich decyzji prezydenta".

Irak — Iran

Zatopienie czterech irańskich jednostek

BAGDAD PAP. Ogłoszony w Bagdadzie komunikat dowództwa wojsk Iraku stwierdza, że marynarka wojenna tego kraju zniszczyła w niedzielę 4 irańskie jednostki morskie, które zbliżały się do irańskiego portu Bandar Chomeini. Komunikat ogłoszony 2 bm. wieczorem podaje również, że w walkach lądowych na froncie irańsko-irackim zginęło w ciągu ostatnich 24 godzin 23 żołnierzy irańskich.

Argentyna żąda zwrotu Falklandów

BUENOS AIRES PAP. Minister spraw zagranicznych Argentyny, Juan Ramon Aguirre Lanari powiedział w niedzielę w Buenos Aires, że Argentyna będzie nadal walczyć o pełną suwerenność nad Wyspami Falklandzkimi (Malwińskimi). W przemówieniu z okazji 150 rocznicy okupacji Falklandów przez W. Brytanię Aguirre Lanari zażądał, by W. Brytania zastosowała się do rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ, wzywającej do wznowienia rozmów na temat Falklandów.

Turcja

Wyroki śmierci

ANKARA PAP. Turecka konstytuanta zatwierdziła w środę wyroki śmierci, wydane na dwóch separatystów ormiańskich, którzy podczas terrorystycznego ataku na lotnisko ankarskie Esenboga 7 sierpnia br. spowodowali śmierć 9 osób i obrażenia 78. Napastnicy posłużyli się bombami i bronią maszynową.

Papież apeluje o pokój i rozbrojenie

PAPIEŻ Jan Paweł II podczas mszy odprawionej w sobotę rano w Bazylice św. Piotra w Rzymie zaapelował do wielkich mocarstw o pokój i rozbrojenie.

W orędziu noworocznym oświadczył on, że „mocarstwa stojące naprzeciw siebie muszą być zdolne do wspólnego podjęcia różnych etapów rozbrojenia i w równym stopniu uczestniczyć w tych etapach".

Wygłaszając noworoczną homilię, tradycyjnie poświęconą sprawie pokoju, papież stwierdził, że zanosi modły o konkretne i praktyczne decyzje, które byłyby wynikiem dialogu wielkich mocarstw i przyniosłyby trwałe rezultaty. Dodał on, że takie konkretne decyzje są nie tylko w pełni usprawiedliwione, ale mają też zasadnicze znaczenie dla zapobieżenia wojnie.

„Pokój nie może być ustanowiony tylko przez jedną stronę — z pominięciem drugiej. Każdy musi w tym uczestniczyć" — oświadczył Jan Paweł II.

Odkryto nową formę żółtaczki

NOWY JORK PAP. Naukowcy z uniwersytetu stanowego Luizjana w Nowym Orleanie poinformowali o odkryciu po 3 latach poszukiwań trzeciej formy żółtaczki. Lekarze uważają, że występuje ona w większości przypadków zakażenia podczas transfuzji krwi.

Zamachy na Korsyce

RZYM PAP. W nocy z soboty na niedzielę, w różnych punktach Korsyki dokonano czterech zamachów przy użyciu materiałów wybuchowych.

Największe szkody wyrządził zamach na aptekę w miejscowości Petreto-Bichissano. Jej właściciel uprzednio odmówił zapłacenia Frontowi Wyzwolenia Narodowego Korsyki tzw. podatku rewolucyjnego.

Orędzie noworoczne F. Mitterranda

PARYŻ PAP. Prezydent Francji Francois Mitterrand w orędziu noworocznym oświadczył, że wydał polecenie, by zwiększyć skuteczność działania francuskich atomowych sił uderzeniowych. Dodał on, że siły te stanowią podstawę obrony republiki i że Francja „nie pozostawi nikomu sprawy zabezpieczenia własnego terytorium i własnej niezależności". Obserwatorzy podkreślają, że jest to kontynuacja tradycyjnej francuskiej polityki obronnej, tak jak nakreślił ją w latach pięćdziesiątych gen. de Gaulle.

Rozdanie za sześć milionów

RZYM PAP. Niecodziennym wynikiem zakończyła się świąteczna partia pokera rozegrana w gronie czterech przemysłowców we włoskiej miejscowości Porto Sant Elpidio. Po rozdaniu kart jeden z graczy otrzymał trzy asy, natomiast inny ujrzał kolor treflowy złożony z siódemki, ósemki, dziewiątki, walета i króla. Pierwszy zmienił dwie karty otrzymując czwartego asa, zaś drugi odrzucił króla trefl i dostał dziesiątkę w tym samym kolorze. Posiadacz „karety" asów zagrał za 200 milionów lirów, na co jego przeciwnik odpowiedział przebiciem o miliard lirów. Po sprawdzeniu niefortunny posiadacz „karety" zmuszony był oddać w zastaw dwanaście ciągników.

Rodzina pod kreską

Chronić czy motywować?

Na niedawnym posiedzeniu Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów mówiło się o konieczności koordynacji działań i rozpoznaniu potrzeb. Rodzina to zbyt ogólny adres. Socjologowie rozróżniają co najmniej pięć typów rodzin. W odniesieniu do wszystkich nie może być brane pod uwagę formalistyczne traktowanie wynagrodzenia jako podstawa decyzji — pomóc czy nie. Bo wynagrodzenie, renta, emerytura czy alimenty o niczym przecież jeszcze nie świadczą.

Nie mam także zamiaru umniejszać zasług jednej instytucji, jedną chwalić, drugą ganić. Wszystkie mające statutowe obligacje do niesienia pomocy i łagodzenia trudnego, ludzkiego losu mają swoje zasługi i to wcale niemałe. Rzecz w tym, że pomoc społeczna to u nas coś w rodzaju pogotowia ratunkowego czy strażackiego. Tu należy ciąć, tam ugasić. Bo podskoczyły ceny, bo idzie zima. Tymczasem o formach i zasięgu pomocy społecznej nie mogą rozstrzygać ani zjawiska inflacyjne, ani sezonowe. Jest to po prostu stały element polityki społecznej. Może niedługo już takim będzie.

Powstał bowiem program skoordynowania pomocy społecznej. Ma być pilotowany przez fachowców, tzw. służby socjalne. Terytorialnie ma się pokrywać z rejonem profilaktyczno-leczniczym. Jeden pracownik socjalny ma mieć 3,5 tys. podopiecznych (teraz często ma dwa razy tyle). Pomoc ma być organizowana z udziałem wszystkich wyspecjalizowanych organizacji i instytucji — PCK, PKPS, TPD, także innych organizacji społecznych i samorządu mieszkańców. Na poszczególnych szczeblach administracji terenowej mają powstać specjalne zespoły pod egidą naczelników gmin, prezydentów miast i wojewodów. I ma być utworzony Fundusz Pomocy Socjalnej. Centralny — ze środków budżetu państwa, z pieniędzy gromadzonych na koncie funduszu pomocy rodzinie, funduszu przeciwalkoholowego, z dobrowolnych wpłat, darowizn, przekazów itp.

Czyli wreszcie aktywność polityki społecznej mierzona nie tylko sumą wydatkowanych pieniędzy, ale także skutecznością wydatków.

EWA OSTROWSKA
(Interpress)

ROWNIE dobrze można by zapytać: preferować fundusz spożycia zbiorowego czy indywidualnego? Tak właśnie zapytano. W zakładach pracy większość organizacji i instancji partyjnych wypowiedziała się za preferencjami dla spożycia indywidualnego. Podobnie w badaniach opinii publicznej przeważało „za" dla spożycia indywidualnego. Ok. 53 proc. ankietowanych uznało na przykład za pilniejsze podniesienie dochodów indywidualnych, tj. płac, emerytur i rent, niż zwiększenie funduszów na poprawę świadczeń w dziedzinie lecznictwa, oświaty, kultury czy wypoczynku.

A więc tęsknoty do pełniejszej własnej kieszeni pozwalającej na fundowanie dóbr i usług wedle gustu. Świetnie! To zdrowe tęsknoty. Można powiedzieć ozdrowieńcze. I dla Kowalskiego i dla państwa Kowalskich. Pod warunkiem, że dla Kowalskiego oznaczać będą dobrą płacę za dobrą pracę, a państwo zapewni osłonę socjalną tym, którzy rzeczywiście potrzebują.

PARASOLE BEZPIECZEŃSTWA

Póki co, Komisja Planowania przy Radzie Ministrów wniosła o wzrost spożycia zbiorowego, uwzględniając wynikające z porozumień społecznych już podjęte decyzje Sejmu oraz rządu. Ile, na co i dla kogo? Fajerwerków nie będzie, bo skąd. Tajemnicą poliszynela są skromne możliwości finansowe państwa, a polityka społeczna w prostej linii jest tych możliwości funkcją. A więc nie ile, ale jak dzielić. Takie chyba powinno być pytanie dnia.

Po równo? Na przykład bezpłatne dla wszystkich uczniów podręczniki. Na niejednej konferencji prasowej słyszałam, że to właśnie niesprawiedliwe.

Po trochu? Na przykład jednorazowe zasiłki po dwa, trzy tysiące zł. Na wysokim forum sejmowej Komisji Pracy mówiono, że ten ogromny wysiłek państwa był niewspółmierny do społecznej satysfakcji.

Dzielić według potrzeb. Tak byłoby najlepiej. Tym bardziej, że choć do podziału jest mało, to jednak coraz więcej.

W ciągu trzech kwartałów 1982 roku, w porównaniu do tego samego okresu roku 1981, na świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych wydano więcej o ponad 200 mld zł, w tym na rekompensaty preferujące rodziny wielodzietne i najniżej zarabiających 185 mld zł. Na renty i emerytury wypłacono o 60 mld zł więcej, otrzymało je o 577 tys. osób więcej, przeciętne świadczenie wzrosło o 806 zł. Budżet państwa, fundusz pomocy rodzinie (nowość 1982 r.), fundusz pomocy rodzinom alkoholików — to trzy źródła, z których spłynęło 12,5 mld zł z głównym przeznaczeniem na pomoc społeczną przed zimą — zasiłki, zakupy odzieży, opału, akcje dożywiania. To tylko kilka faktów.

Korzystne zmiany obejmują niemal wszystkie rodzaje świadczeń z ubezpieczenia społecznego, dotyczą seniorów i młodych rodzin, rodzin wielodzietnych i samotnych matek. Niedawno Sejm uchwalił zmiany w ustawie o funduszu alimentacyjnym, podnosząc górną granicę świadczeń oraz górną granicę dochodów upoważniających do pomocy z tego funduszu, lada moment wejdzie w życie pakiet ważnych ustaw emerytalnych, zapowiedziany trzeci etap reformy zasiłków rodzinnych dotyczyć będzie pięciu mln rodzin. To także tylko najważniejsze decyzje. Są częścią składową dziesięciopunktowego programu rządu, w którym zapowiedziano podjęcie najpilniejszych problemów socjalno-bytowych. Nie trzeba gimnastykować umysłu, by wskazać działania idące w ślad za tymi decyzjami. Chronią najuboższych, tych, którym od pierwszego do pierwszego żyje się najtrudniej, którzy znaleźli się w strefach ubóstwa, niepokojąco rozszerzających się. Są już tu nie tylko rodziny wielodzietne, ale rodziny z dwojgiem, a nawet z jednym dzieckiem. Bo droga odzież i obuwie, które często trzeba kupować poza państwowym sklepem, bo drogie... jarzyny (na bardzo ważnej konferencji mówiono, że zupa jarzynowa bez mięsa pochłania w rodzinie dniówkę męża, co bardziej chyba zakrawa na symbol niż na fakt, ale...). A więc coraz ciaśniej pod parasolem bezpieczeństwa. A na dodatek narastająca wątpliwość, kogo rzeczywiście powinien ochraniać.

ADRESY POTRZEB

No bo co, z czym, porównywać? Można by na przykład powiedzieć, że płaca minimum 5400 zł wraz z rekompensatą — to już strefa zagrożenia. Ale jeśli tę płacę otrzymuje się zaraz po ukończeniu szkoły mieszkając z rodzicami, którzy mogą i chcą pomagać, póki nie wykształcą się samodzielne łotki — to czy jest to sytuacja, w którą interwencyjnie wkroczyć powinna pomoc socjalna?

Bo czy mając najniższą emeryturę, ale wcale niemałe mieszkanie i sublokatorów za parę tysięcy zł, trzeba zaliczać się i być zaliczanym do tych, których państwo powinno interwencyjnie dofinansowywać, bo kryzys?

Czy wreszcie w sytuacji, kiedy dary hojnie spływają z różnych źródeł, albo są skwapliwie u różnych źródeł wydeptywane (jakże często trafiają wprost na bazar), nie trzeba byłoby odłączyć pompy pompującej pod ten sam adres?

NIEWIELE jest w Polsce szkół, w których można nauczyć się tkactwa, haftowania, koronkarstwa i regionalnego krawiectwa. Stare tradycje kontynuują dziewczęta z Technikum Tkactwa Artystycznego w Zakopanem. Szkoła ta, założona przez Helenę Modrzejewską, miała początkowo na celu naukę haftu i koronkarstwa dla góralskich dziewcząt i mieściła się w prywatnych pomieszczeniach. Stopniowo rozszerzał się też program nauczania i wzrastały potrzeby na większy budynek, ale z tym było najgorzej. Od września br. szkoła ma nareszcie nowy obiekt, który nie jest jeszcze całkowicie wykończony, ale nauka już w nim trwa.

NA ZDJĘCIU: wykonywanie koronek klockowych.

(CAF — St. Momot)

Kogo chcemy wychowywać?

Najłatwiej odesłać do specjalisty

DYSKUSJA na ten temat trwa już dość dawno, wzmógł ją dokument Ministerstwa Oświaty i Wychowania pt. „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą", też powszechnie nazywany — „Kogo chcemy wychowywać?".

Dyskusja trwa w środowisku nauczycielskim, na łamach prasy, w organizacjach młodzieżowych. Niestety, stwierdzenia, jakie padają w dyskusji, obracają się wokół raczej znanych ideałów i maksym w rodzaju: wychowywać na dobrych obywateli, Polaków i patriotów, na ludzi godnych i pracowitych, uczciwych i wrażliwych na los innych ludzi, słowem wychowywać wedle tych ideałów, jakie przyświecają w gruncie rzeczy pedagogom wszystkich krajów. Belgii i Węgier, Laosu i Puerto Rico. Prawie nigdy natomiast nie pada pytanie: ma nauczyciel wychowywać ucznia na dobrego obywatela socjalistycznego państwa, czy ma szkoła obowiązek wychowywać na komunistę, czy uprawiać pluralizm i tolerancję światopoglądową, a tylko preferować ideały socjalizmu? Pytania ważne, bo oto postawmy kwestię praktycznie tak: czy pani szkolny biolog, jeżeli nie odczuwa sympatii do PRON, to może uczyć biologii? Można na to pytanie udzielić odpowiedzi powierzchownej, nieco wymijającej — przecież ona ma uczyć biologii, wykład o rozmnażaniu się pierwotniaków musi być identyczny bez względu na to, jaki ma stosunek do ruchu odrodzenia narodowego wykładowca. Oczywiście. Ale, po pierwsze: pani biolog może być wychowawczynią i wtedy uczniowie zwracać się mogą do niej z różnymi pytaniami. Po drugie, uczeń lubiący panią może przecież zwrócić się do niej z kwestią: w domu ojciec ze starszym bratem kłócą się na temat PRON i sam nie wiem, czyją trzymać stronę. Co ma wtedy odpowiedzieć pani biolog? Wyrazić swój pogląd prywatny, czy oświetlić problem obiektywnie i cóż to znaczy obiektywnie? Może, oczywiście, odesłać ucznia do historyka, do nauczyciela specjalisty. Może. Ale to przecież nie rozstrzygnie problemu moralnego, a w uczniu pogłębi wątpliwości i co do stawianej kwestii, i co do odwagi i uczciwości nauczycielki.

Moja koleżanka w pracy powiada, że miała w szkole przed wojną nauczyciela, który świetnie nauczał matematyki, miał autorytet, nie popadał w konflikty z kierownictwem szkoły i nawet nikt nie wiedział, że on był komunistą. Można podziwiać takt i obiektywizm nauczyciela, ale trzeba przecież ubolewać nad tym, że musiał ukrywać własne poglądy. To była przecież Polska sanacyjna.

Cóż zatem mamy radzić nauczycielom, którzy nie całkiem, nie do końca aprobują pewne zjawiska, decyzje, fakty z naszego współczesnego życia? Nie chcemy i nie możemy zalecać ani milczenia, bo ono jest odpowiedzią negatywną, ani odsyłania do „specjalisty", bo w dziedzinie wychowania wszyscy nauczyciele są specjalistami, więc spychanie, odsyłanie też będzie odpowiedzią negatywną, dającą uczniowi wiele do myślenia, ale nie udzielającą odpowiedzi, nie pomagającą w rozterce. Trzeba odpowiadać, trzeba dyskutować. Jak odpowiadać? Zgodnie z własnym sumieniem. Z tym sumieniem, wedle którego podjęło się pracę wychowawczą w socjalistycznej szkole socjalistycznego państwa. Przecież każdy nauczyciel, zanim podjął pracę w szkole, stawiał sobie lub przynajmniej powinien sobie postawić pytanie, czy będzie mógł i chciał wychowywać w imię ideałów, które państwowa szkoła w socjalistycznym państwie zaleca. Skoro podjął pracę, to można uznać, że uzyskał w tym swoim wewnętrznym dialogu odpowiedź pozytywną. A stąd już wynikają wszelkie inne konsekwencje, choć nie kończy to dyskusji o formach wychowywania i dyskusji o społecznych poglądach uczniów i z uczniami.

Andrzej TUMIALIS
(Interpress)

Kupić — sprzedać — pożyczyć

Cud nad książką

Najczarniejszym rokiem dla książki był rok 1981. Niewiele drukowano, niewiele wydawano. Na statystycznego Polaka przypadało mniej niż 4 egzemplarze. Cofnęliśmy się do sytuacji sprzed 10 lat, odstaliśmy od wszystkich krajów socjalistycznych w tej mierze o ponad 50 procent. Niezbędne w tej sytuacji stały się interwencje na szczeblu rządowym. Rząd doceniając wagę problemu wziął na siebie zobowiązanie: na rok 1982 zapowiedziano zwiększenie nakładów o 25 proc. co powinno być równoznaczne z tym, że miłośnicy książek będą mogli kupić ich ok. 170 mln.

Podobno jesteśmy bliscy osiągnięcia tej liczby, przeciętny bywalec księgarni tego jednak nie dostrzega.

Państwowe Przedsiębiorstwo Składnica Księgarska potentat wśród pośredników między wydawcami a księgarniami (około 80 proc. całej produkcji książek spływa do handlu dzięki działalności tego przedsiębiorstwa) mierzy towar na tony: w tym roku ponad 35 tys. ton książek skierowano do sprzedaży detalicznej. Dużo? Rzecz względna. Bo na pytanie: ile Składnica Księgarska mogłaby rozprowadzić książek w tym roku? — dyrektor przedsiębiorstwa, Bronisław Palimąka odpowiada: — każdą ilość, jaka spłynie z drukarń.

A więc w dalszym ciągu głód na rynku bibliofilskim z jednej strony i niemożność zaspokojenia popytu z drugiej?

I tak, i nie.

Książka stała się atrakcyjnym dobrem do wymiany za inne towary, a także lokatą pieniędzy. A więc w kolejkach po książki częściej niż dawniej ustawiają się nie tylko autentyczni czytelnicy, zbieracze, ale ludzie którzy zakupem „chodliwego tytułu" spodziewają się zrobić dobry interes. Dla nich cena książki, nawet obiektywnie wysoka, nie ma najmniejszego znaczenia. Wykupują wszystko na pniu, nie zostawiając szansy na zastanowienie się choćby chwilowe dla mniej zamożnych czytelników.

Księgarze skarżą się, że dobrej, czy nawet średniej książki nie są w stanie utrzymać dłużej niż 20 minut na ladzie. Serce im pęka, gdy prawdziwą literaturę przychodzi im sprzedawać jak poszukiwane rajstopy czy skarpety. Taśma handlowa włącza się w momencie rozpakowywania paczek i zamyka po kwadransie, gdy w rękach klienta znika ostatnia sztuka. Nie ma żadnej szansy na odłożenie atrakcyjnego tytułu dla stałych bywalców okresłonej księgarni. „Wyłapywacze" towaru są doskonale zorientowani, kiedy nadejdzie transport książek i w jakiej ilości. Swoimi informacjami niejednokrotnie zaskakują personel księgarń. Zaklęty krąg. Trwa i my trwamy w nim. Jak długo jeszcze? Najprostszym i skutecznym rozwiązaniem byłoby oczywiście wyprodukowanie takiej liczby książek, by nasycić rynek. Lecz to przy najlepszych chęciach, priorytecie i pomocy rządu na razie jest niemożliwe. Poligrafia nie doinwestowywana przez całe lata ledwie dyszy, pracując na ostatnich obrotach. Niewiele też pomogło dość generalne ukrócenie w ostatnim czasie produkcji bubli księgarskich, tzn. książek niechodliwych.

Prawda jest taka, że określone wymogi wydawców gwarantujące pewien estetyczny standard książki, powodują, że druk takiej pozycji jest mniej efektywny ekonomicznie w stosunku do innych w portfelu zamówień. W takiej sytuacji drukarnia, której pracy nie brak, tworzy swoje przywileje i bierze na warsztat szybciej te pozycje, które sama uzna za stosowne, a nie te, na które czeka czytelnik.

Zainteresowani mówią: bez dodatkowych inwestycji, bez dotacji dewizowych rozszerzających bazę poligraficzną nie rozwiąże się problemu ginącej książki. Wydawcy i księgarze liczą na dalsze wsparcie ze strony najwyższych władz. Ale przy najlepszych wiatrach, to także sprawa czasu.

To jasne, że katastrofalna sytuacja z produkcją książki nie stała się nagle i teraz. W 1974 roku podano do publicznej wiadomości informację o środkach, które zostaną skierowane na uzdrawianie już mocno „chorego" wówczas przemysłu poligraficznego. W ślad za obietnicami nie poszły jednak realizacje.

Na trudne najbliższe lata, jak twierdzą zorientowani, pozostaje nam wypożyczanie nowości w bibliotekach. Resort kultury zapewnił nawet pewne priorytety w nabywaniu książek przez te placówki. Niestety nie uzgodniono tej kwestii z Państwową Inspekcją Handlową, która ściga w księgarniach odkładanie książek dla bibliotek jako czyn spekulacyjny. I tak mamy kolejny paradoks na polu walki o książkę i jej udostępnienie czytelnikowi.

Anna DĄBROWSKA

Z redakcyjnej poczty

Sprawy działek — ciąg dalszy

NAWIĄZUJĄC do artykułu „Co ważniejsze — działki czy mieszkania" stwierdzam, że ważne jest jedno i drugie. Jednak z likwidacją bardzo dobrze zagospodarowanego ogrodu godzić się nie można. Nie będę przytaczał znanych redakcji argumentów opisanych przez działkowców, lecz stwierdzam, że tego co z lekką ręką i pełną świadomością się niszczy, w dwóch a nawet w ciągu czterech lat odbudować się nie da, mimo olbrzymich nakładów fizycznych i finansowych, tak ze strony działkowców jak i władz administracyjnych. Wie o tym każdy laik.

Autor artykułu pisze, że z praktyki redakcyjnej wiadomo, iż trudno się pogodzić z takim faktem tym, których dotyczy likwidacja. To prawda. Ale działkowców najbardziej boli to, że działkami szasta się na prawo i lewo, a nie wykorzystuje się należycie terenów po już zlikwidowanych działkach w latach poprzednich, bądź nie zagospodarowuje się terenów od lat leżących bezprodukcyjnie, np. przy ul. Łuczniczej od ul. Warcisława do Sosnowej, częściowo tylko będących w użytkowaniu.

Aby nie być gołosłownym podaję do wiadomości redakcji, że w latach 1972—75 w naszym ogrodzie zlikwidowano na cele budownictwa mieszkaniowego 27,5 ha ogrodu dobrze zagospodarowanego i użytkowanego przez 625 rodzin. Terenów tych projektanci jak i budowlani dotychczas w całości nie zabudowali, a już sięgają po nowe życiodajne tereny. Dla orientacji podaję: w 1972 r. zlikwidowano 2,5 ha ogrodu przy ul. Chopina, na którym dotychczas wybudowano 1 akademik. Reszta leży odłogiem. W marcu 1972 r. przy ul. Chopina — Łabędzia, obecnie Zakole, zlikwidowano 7 ha ogrodu pod os. Arkońskie. Teren ten również nie został w całości zabudowany. Po dewastacji urządzeń i drzew część terenu leży odłogiem. W 1975 r. zlikwidowano 18 ha ogrodu pod os. Książąt Pomorskich, który również w całości nie jest zabudowany — nadal leży odłogiem. Wątpliwe, czy będzie wykorzystany pod budownictwo, gdyż projektanci widzą za miedzą dobrze prosperujące ogrody. Trzeba je zniszczyć a to, co zostało zdewastowane w latach poprzednich niech leży i czeka na lepsze czasy.

Działkowcy pytają dlaczego nie wykorzystuje się tych terenów już uzbrojonych, którymi dysponuje „Inwestprojekt", czy tylko dlatego, że są to tereny podmokłe? Jeśli tak, to po co likwidowano ogrody działkowe? Taki teren przecież nie przeszkadza w budownictwie, cytuję to za autorytatywnym stwierdzeniem przedstawiciela „Inwestprojektu" z 1973 r. (szkoda, że nie znam jego nazwiska), który przed likwidacją ogrodu przy ul. Pszczelej powiedział mi wprost, że teraz można budować na wodzie. A więc niech budują na terenie podmokłym, po co na wodzie.

Przypuszczam, że po dobrym zaprojektowaniu i wykorzystaniu wspomnianych terenów nie 400 a 600 mieszkań by wybudowano. Uważam, że terenami budowlanymi, i w ogóle, należy gospodarować oszczędnie. Należyte projektowanie daje chyba lepsze efekty i oszczędność tak terenów, jak i finansów.

W tej sytuacji absurdem jest likwidowanie dalszych 25 ha, na których ma być wybudowane tylko 400 mieszkań. Najpierw należy wykorzystać do maksimum tereny będące już w dyspozycji „Inwestprojektu", przeznaczone w latach poprzednich pod budownictwo mieszkaniowe, pozostawiając w spokoju ogrody jeszcze życiodajne, na których gospodaruje 550 rodzin.

Nie będę przytaczał ustawy o ogrodach działkowych z maja 1981 r., którą ustanowił najwyższy organ — Sejm PRL i należy ją bezwzględnie przestrzegać, niezależnie od innych przepisów mówiących o ochronie gruntów rolnych, które niewątpliwie znane są redakcji.

Natomiast odnośnie nowych terenów, to na ten temat mam nieco inne zdanie. W którym roku one powstaną, tego nie wiem, gdyż znając nasze wykonawstwo budowlane różnego typu, to przygotowanie nowych ogrodów nadających się do wprowadzenia działkowców może trwać kilka lat. Tak, kilka lat, gdyż bez dyscypliny i sumienności wykonawstwa powierzonych zadań, przygotowanie nowego ogrodu potrwa. Obym się mylił.

Na razie ogród przy ul. Przyjaciół Żołnierza nie został zlikwidowany, o czym pisano we wspomnianym artykule i mam nadzieję, że na razie zostanie uchroniony. Decyzji na likwidację dotychczas nie wydano. Ogród miał lokalizację stałą.

St. PIASECKI
prezes POD im. 1000-lecia PRL w Szczecinie

Kogo na to stać?

W DN. 13. 12. 82 zamieszczony był w „Kurierze" artykuł pt. „Żuć się nie chce...". Podzielam wątpliwość redakcji w sprawie walki ze spekulacją.

Obok mojego domu przy ul. Szkolnej w Świnoujściu jest kiosk warzywny ale ziemniaków ani kiszonej kapusty w nim nie ma, bo kto by się tym brudził. Jest natomiast pełno kawy po 4800 i 5000 zł, ananasy po 600 zł za puszkę, czekolada po 450 zł, guma do żucia (nie wiem po ile), są też cukierki, sezamki i inne słodycze za graniczne a także kakao. Kiedyś przy mnie kobieta płaciła 270 zł za paczkę papierosów „Marlboro".

Obok kiosku jest szkoła, więc w czasie przerwy pełno jest młodzieżowej klienteli. Wiele z tych dzieci stać na kupno zagranicznych frykasów po astronomicznej cenie...

(nazwisko i adres znane redakcji)

Pociąg — ślimak

ZWRACAM się z prośbą o interwencję w sprawie kursowania pociągu relacji Szczecin Gł. — Choszczno, który odjeżdża ze Szczecina o godz. 14.50. To, co się dzieje w jego kursowaniu przekracza granice ludzkiej cierpliwości.

Dojeżdżam tym pociągiem ze stacji Szczecin—Dąbie do Stargardu. Jest on codziennie opóźniony od 30 do 40 minut. Bardzo często dochodzi do tego, że jest on zapowiadany dopiero po 20, 30 minutach opóźnienia. Żeby go nie przeoczyć, trzeba wychodzić na peron i tam czekać, bo często nie jest w ogóle zapowiadany. Wiadomo jak wygląda dworzec kolejowy w Szczecinie—Dąbiu — perony są niewidzialne z poczekalni.

Dlaczego rano pociągi jeżdżą planowo a nie może tak być po południu? Czy ludzie mający dzieci w żłobkach i przedszkolach muszą biec „na złamanie karku", żeby odebrać je do godz. 16? Dlaczego po zelektryfikowaniu i na tak krótkiej trasie jeździ się gorzej, niż przedtem? Ciekawa jestem czy coś się zmieni w kursowaniu tego pociągu od stycznia, gdy podrożeją bilety kolejowe. A co mają powiedzieć ludzie, którzy chodzą do szkół wieczorowych, gdzie zajęcia odbywają się od godz. 16? Przecież oni się spóźniają.

CZYTELNICZKA

Mam pomysł!

ZWRACAM się do Was z pewnym pomysłem, który powinien — moim zdaniem — zainteresować odpowiednie komórki odpowiedzialne za rozprowadzanie i sprzedaż biletów dziesięcioprzejazdowych w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej.

Otóż w okresie ostrego kryzysu, który nęka nasze społeczeństwo nasunął mi się pomysł. Sprzedawane obecnie w kioskach „Ruchu" dziesięcioprzejazdówki przeznaczone do kasowania w tramwajach i autobusach są wykorzystane tylko w 50 procentach po czym wędrują do kosza na śmieci. Moim zdaniem, po skasowaniu 10 przejazdów na pierwszej stronie, można ją wykorzystać na drugiej stronie. Po prostu należy bilet obrócić o 180 stopni i zacząć kasować od nowa. W ten sposób zamiast 10 przejazdów po 1 zł, można by skasować 20 po 1 zł. Oczywiście cena sprzedawanych przejazdówek wynosiłaby wówczas 20 zł.

Sądzę, że dla większości pasażerów korzystających ze środków komunikacji miejskiej nie sprawiłoby to żadnych kłopotów, a ileż zaoszczędziłoby się w ten sposób tak potrzebnego obecnie papieru.

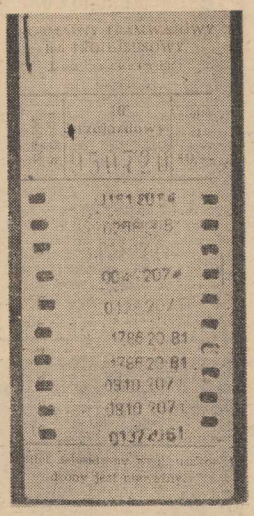

Dla poparcia moich wywodów, przesyłam wzór dziesięcioprzejazdówki, którą osobiście, dla potwierdzenia słuszności moich spostrzeżeń skasowałem 20 razy.

Ciemno pod latarniami i nieporządek

MIESZKAM przy ul. K. Królewicza 19, w części przylegającej do ul. Ofiar Oświęcimia. Bardzo bolą mnie od lat dwie sprawy.

Na naszym osiedlu jest ok. 10 latarni i żadna z nich nie świeci, oprócz jednej od ul. Ofiar Oświęcimia. Pracuję na dwie zmiany, kiedy wychodzę do pracy na godz. 6.00 osiedle tonie w mroku, kiedy wracam z II zmiany po godz. 22, jest noc. Proszę mi wierzyć, że idę z duszą na ramieniu. Osiedle jest zadrzewione, wokoło krzewy i zupełny mrok. Rozumiem, że oszczędzamy, ale czy musi to się dziać kosztem bezpieczeństwa? Jeśli czytamy i słyszymy o napadach na ulicy, to dziwić się tylko należy, że w tym rejonie nie zdarzył się jeszcze wypadek. Przecież okazja czyni złodzieja. Jestem już niemłoda i nie bardzo marzę o smutnej przygodzie. Należałoby uruchomić chociaż te latarnie, które oświetlają alejki prowadzące do bloków (są to bloki czteropiętrowe). Gdzie się zwrócić w tej sprawie?

Sprawa druga dotyczy porządku. Mieszkam w tym bloku od 10 lat. Osiedle jest zadbane, przed blokami czysto, wydawać by się mogło, że gospodarz dba o swoją posesję. Tak, ale tylko na zewnątrz. Wystarczy wejść do klatek schodowych a czar osiedla pryska. Okna klatek schodowych myte są tylko na Wielkanoc i to wtedy, gdy przez nie nic nie widać. Schody nie były jeszcze nigdy myte a nawet zamiecione przez dozorczynię. Zadałam sobie trud i obeszłam klatki schodowe w całym bloku. Co porządniejszy lokator zamiecie i zetrze skrawek przebiegający przy jego mieszkaniu. Ogólny jednak obraz klatek jest opłakany.

OADM nie przegląda swoich posesji. Istnieje chyba coś takiego, jak przeglądy wiosenne i jesienne. Gdzie wnioski i zalecenia? Sklepy i zakłady gastronomiczne mają książki skarg, a może bloki mogłyby mieć skrzynki skarg, do których ktoś raz w miesiącu zajrzałby i wówczas dopiero przygotował listę płac i premię dla dozorcy?

Nikt się też nie interesuje pękniętą ścianą. Z pęknięcia robi się wyrwa, a z wyrwy dziura. Szkoda, bo pęknięcie można ratować a dziurę trzeba już łatać. Tym bardziej, że coś tam się nadal wykrusza i niszczeje. O oświetlenie klatek schodowych też nikt się nie troszczy. Jeśli lokator nie wkręci własnej żarówki, to mógłby sobie nogi na ciemnych schodach połamać. Dużo też jest winy lokatorów, bo jeden ogląda się na drugiego, rodzice nie zwracają uwagi na rzucane przez dzieci ogryzki i papierki. A szkoda, żyłoby się nam schludniej, gdyby każdy patrzył pod nogi i widział...

STAŁA CZYTELNICZKA

Bezdomne zwierzęta

MÓJ list jest anonimowy, nie jest jednak donosem. Dlatego myślę, że mój głos potraktujecie serio. Otóż codziennie po drodze do pracy widzę watahy wygłodzonych, bezdomnych psów. Tak jest w Podjuchach, gdzie wsiadam do autobusu, również przy dworcu PKP w Goleniowie.

W ubiegłym roku dzwoniłam do Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt w Goleniowie (bodajże tam, jeśli taki Oddział w Goleniowie istnieje). Powiedziano mi, że oni na to nic nie mogą. Zrezygnowałam z dzwonienia po instytucjach, ale serce mnie boli.

Czy nie można w jakiś humanitarny sposób zająć się tymi biednymi, zwłaszcza o tej porze, zwierzętami? Czy nie moglibyście chociaż ogłosić jakiejś akcji pomocy albo nawet jej patronować? Przyłączę się.

CZYTELNICZKA

BRICE PELMAN

ANATOMIA SKOKU

Tłumaczenie: R. Jarski

79

— Teraz jeszcze, panie Romano, jedna dobra rada. Najwyższy czas, żeby pan schował do kieszeni swoją dumę, razem z chusteczką do nosa. Jeżeli nie potrafi pan otworzyć tej kasy, lepiej od razu nas uprzedzić. Zaangażowałam pana z wyraźnej rekomendacji Carabiego, ale nigdy bym się na to nie zgodziła, gdybym wiedziała, że pan jest niewidomy. Potem chciał pan pracować sam i raz jeszcze uległam, okazując słabość. Niech więc pan dobrze posłucha: daję panu termin — sześć godzin. Jeżeli do wieczora nie uda się panu otworzyć kasy, przyjdzie na pańskie miejsce Fontana. Mówię jasno?

— Fontana? On nigdy się na to nie zgodzi!

— I właśnie pan się myli. Przed chwilą byłam u niego w hotelu i omówiliśmy sprawę. Z trudem wprawdzie, ale udało mi się przekonać go. Ma dla pana wiele szacunku, ale nie ukrywał przede mną, że kariera pańska należy już do przeszłości. Pan się po prostu skończył

— Tak powiedział?

— Potrafię wydobyć z ludzi to, co myślą naprawdę.

Romana zatkało. Siedział na taborecie, opuściwszy ramiona. W tej chwili przedstawiał obraz rezygnacji. Podobny był do starca, któremu oświadczono, że dni jego są policzone.

Sandra zabierała się do wyjścia.

— Niech pan dobrze sobie zapamięta, że termin mija dziś wieczorem o dwudziestej.

Już na progu obejrzała się jeszcze i dorzuciła:

— To pańska ostatnia szansa, panie Romano.

* * *

Jeżeli Sandra pragnęła dodać mu bodźca do pracy, to skutek był wprost przeciwny. Urażony w swojej ambicji, upokorzony, przekonany od tego momentu, że jest już tylko wrakiem, Romano popadł w stan rozpaczliwej frustracji. Osłabiony fizycznie na skutek wypadku, braku snu i nie wystarczającego odżywiania, pozbawiony cennego kompletu narzędzi i własnego ubrania, na pewno poszukiwany przez policję, porzucony albo nawet zdradzony przez starego przyjaciela Fontanę, nie miał siły walczyć. Zresztą po co? Kto mu teraz zaproponuje jakąś robotę? W tym środowisku wieści rozchodzą się lotem błyskawicy. Jutro wszyscy, którzy nazywali go królem kasiarzy, będą sobie szeptać na ucho, że jest skończony. Największą klęską jest to, że dopuścił do kradzieży. I to wyprowadził go w pole młody żółtodziób, nędzny złodziejaszek z prowincji, zwykły grajek na elektrycznym bilardzie.

O dwudziestej Fontana był na miejscu.

— A więc, proszę bardzo — powitał go Romano — ustępuję miejsca mistrzowi!

— Cóż ty mi zalewasz? O tym nie ma mowy, na placu zostajemy obaj. Podjąłem się roboty jedynie pod tym warunkiem.

Romano zrobił zniechęcony ruch ręką.

(cdn.)

Na razie 4 kandydatury

Gdzie Mundial-86...

10 STYCZNIA br. upływa termin zgłaszania oficjalnych kandydatur do organizacji piłkarskich mistrzostw świata — 86. **Dotychczas FIFA otrzymała stosowne zgłoszenia od Meksyku, Brazylii, Kanady i USA.** Do 10 marca br. kandydaci przedstawić muszą międzynarodowej federacji oficjalną prezentację swych organizacyjnych możliwości i odpowiednie gwarancje. A potem zapadnie decyzja. Zdaniem wielu komentatorów rywalizacja rozstrzygnie się między USA, a Brazylią.

Rozpacz bramkarza...

Wielka forma Liverpoolu

WSPANIAŁĄ formę prezentuje przeciwnik Widzewa Łódź w ćwierćfinale piłkarskiego Pucharu Europy — FC Liverpool. W noworocznej, 22 serii spotkań angielskiej ekstraklasy Liverpool rozgromił Notts County 5:1. Trzy bramki dla gospodarzy zdobył Walijczyk Ian Rush, dwie — Szkot Kenny Dalglish. 34 tysięcy widzów na trybunach „Anfield Road" obserwowało wspaniałą grę najlepszej drużyny angielskiej, której chyba nikt już nie zdoła przeszkodzić w zdobyciu 14 tytułu mistrza Anglii.

W tabeli Liverpool ma już 9 punktów przewagi nad Manchesterem United i Nottingham Forest, strzelił 55 bramek tracąc tylko 20.

Ian Rush prowadzi na liście najskuteczniejszych strzelców angielskiej ekstraklasy z 17 golami.

Tu toto

Zakłady Sylwestrowe

9—14—29—36—41

Duży Lotek

I LOSOWANIE:

5—13—18—20—26—42 dod. 25

II LOSOWANIE:

14—25—30—33—35—45

Spojrzenie na polski futbol roku 1982

Kto był najlepszym piłkarzem?

FUTBOL jest sportem zespołowym i o sukcesach drużyny decyduje gra co najmniej 11 piłkarzy. Trudniej więc tu, niż w innych dyscyplinach wybrać tych najlepszych, mając pewność, że ocena jest w pełni obiektywna. Są bowiem w piłkarskich meczach indywidualne zadania, które ułatwiają lub utrudniają piłkarski „błysk" skazują dobrych piłkarzy na niewdzięczną „czarną robotę" lub stawiają ich w roli uprzywilejowanej, np. lidera, lub potencjalnego strzelca. Nie przypadkiem piłkarzem nr jeden na świecie został Paolo Rossi, kierujący napadem mistrzów świata, a nie np. jego kolega z drużyny Bruno Conti, którego niektórzy z fachowców uznali za najbardziej pożytecznego, w „squadrze" czy obrońca Gaetano Scirea.

KONIEC ROKU jest okresem różnorodnych klasyfikacji i plebiscytów w kraju, w Europie i na świecie. Polacy pokazali się w Hiszpanii z dobrej strony, zdobyli trzecie miejsce, toteż można znaleźć ich nazwiska na różnych listach ankiet i plebiscytów.

Kto zasłużył na miano najlepszego piłkarza Polski w minionym roku? Który z nich miał największy udział w hiszpańskim sukcesie? Być może odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa, może nawet niepotrzebna. Skoro jednak sport jest poniekąd zabawą, a kibice przepadają za podobnymi porównaniami, zabawmy się i my, przytaczając wyniki najważniejszych klasyfikacji i pozycje w nich, naszych czołowych reprezentantów.

Największą renomę międzynarodową zdobył niewątpliwie Zbigniew Boniek. Dowodem tego jest przede wszystkim tradycyjny i najwyżej ceniony w Europie plebiscyt „France Football".

Polski piłkarz Juventusu Turyn uplasował się tam na medalowej trzeciej pozycji, ustępując jedynie bezkonkurencyjnemu Paolo Rossiemu któremu przyznano „Złotą Piłkę" i Francuzowi Alainowi Giresse. Drugie miejsce Francuza, choć był on indywidualnością tych mistrzostw, jest pewnego rodzaju gestem wobec organizatora plebiscytu, bowiem plasowany niżej Karl-Heinz Rummenigge oceniony był w Hiszpanii chyba jednak lepiej. Dla nas najważniejszy jest fakt, że Boniek był trzeci. Szkoda, że zabrakło miejsca w czołowej dziesiątce dla Grzegorza Laty. Boniek ma też niemal etatowe miejsce w wybiorach w różnych plebiscytach najlepszych jedenastkach roku w Europie.

Nie Boniek jednak, ani Lato zostali zwycięzcami najpoważniejszego plebiscytu w naszym kraju, organizowanego przez katowicki „Sport". Tu bezkonkurencyjny okazał się młody piłkarz stołecznej Legii — Andrzej Buncol, który zdecydowanie wyprzedził Grzegorza Latę i jeszcze bardziej wyraźnie Zbigniewa Bońka. Władysław Żmuda i Józef Młynarczyk zajmują dwie następne pozycje. Niespodzianką jest dopiero siódme miejsce Włodzimierza Smolarka, którego wyprzedził mniej błyskotliwy, ale solidny Stefan Majewski. Cieszy ten symboliczny laur dla Andrzeja Buncola, piłkarza najmłodszego z grona laureatów, skromnego, uniwersalnego i rzeczywiście świetnego nie tylko w Hiszpanii, także na ligowych boiskach. Buncol został także uznany przez redakcję „Piłki Nożnej" za odkrycie roku, co jest dla piłkarza też powodem do satysfakcji. Na niego najmniej stawiano spośród tych, co nadawali ton grze reprezentacji. W klasyfikacji „Piłki Nożnej" na piłkarza roku w Polsce zwyciężył natomiast Zbigniew Boniek.

PEŁNIEJSZE rozeznanie w rzeczywistej klasie polskich piłkarzy daje tradycyjna klasyfikacja „Piłki Nożnej" zawodników na poszczególnych pozycjach. Gazeta przyznaje tym piłkarzom trzy klasy — najwyższą międzynarodową, reprezentacyjną i krajową. Za futbolistów klasy międzynarodowej uznano siedmiu reprezentantów Polski: bramkarza Józefa Młynarczyka, stopera Władysława Żmudę, forstopera Pawła Janasa, prawego pomocnika Waldemara Matysika, środkowego pomocnika Janusza Kupcewicza, lewego pomocnika Andrzeja Buncola i środkowego napastnika Zbigniewa Bońka. Zabrakło w tym gronie lewego napastnika Włodzimierza Smolarka, który chyba zasłużył by znaleźć się wśród najlepszych. 10 piłkarzy otrzymało od fachowców z „PN" klasę reprezentacyjną.

Nie uwzględniono w klasyfikacji Grzegorza Laty i Andrzeja Szarmacha, gdyż obejmowała ona tylko tych zawodników, którzy przez pół roku przynajmniej grali w krajowej lidze.

Okres plebiscytów i ankiet jeszcze się nie skończył, ale i tak — bez względu na wyniki kolejnych — odpowiedź na pytanie, kto był najlepszym polskim piłkarzem roku 1982 pozostanie otwarta.

Kryteria oceny są bowiem dość zróżnicowane, a każdy kibic trochę inaczej patrzy na futbol i grę swych ulubieńców.

W Wielkiej Brytanii

Thompson Kawalerem Orderu Imperium

DALEY THOMPSON — zwycięzca tegorocznej ankiety PAP „Sportowiec Roku" w Wielkiej Brytanii uhonorowany został odznaczeniem państwowym — Orderem Imperium Brytyjskiego. Nazwisko Thompsona znalazło się na opublikowanej z okazji nowego roku liście kawalerów orderu obok innego znanego sportowca, który zakończył już karierę, pływaka Duncana Goodhowa — złotego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Moskwie.

Piłkarskie klasyfikacje

Polacy na 4 i 5 miejscu

W TRADYCYJNEJ i cenionej klasyfikacji piłkarskiej belgradzkiego „Sportu", powstałej w wyniku plebiscytu wśród dziennikarzy krajowych i zagranicznych, reprezentacja Polski uplasowała się na czwartym miejscu w roku 1982, za mistrzami świata — Włochami, piłkarzami RFN, Francją, a przed Anglią, ZSRR i Belgią.

W tzw. teamie „Europa — 1982" znalazł się Zbigniew Boniek.

Oto ta najlepsza jedenastka: Dasajew (ZSRR) — Gerets (Belgia), Scirea, Collovati i Cabrini (wszyscy Włochy) — Boniek (Polska), Giresse i Platini (obaj Francja) — Conti i Rossi (obaj Włochy) oraz Rummenigge (RFN).

ZASKAKUJĄCO przedstawia się klasyfikacja piłkarska włoskiej gazety „Gazetta dello Sport" krajowych reprezentacji Europy. Fachowcy pisma wzięli pod uwagę wszystkie mecze drużyn rozegrane w roku 1982 i zdobyte w nich punkty. Następnie obliczyli ich średnią.

Najwyższą ma Anglia i ona zajęła pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasowała się Austria, a na trzecim ZSRR. Polaków sklasyfikowano na piątej pozycji, a mistrzów świata — Włochów... dopiero na 14 miejscu.

Oto czołowa dziesiątka i średnia punktów za jeden mecz: 1. Anglia — 1,6, 2. Austria — 1,545, 3. ZSRR — 1,454, 4. Szwajcaria — 1,333, 5. Polska — 1,3, 6. Belgia — 1,272, 7. RFN 1,2 Hiszpania — 1,2, Portugalia — 1,2, 10. Walia — 1,142, 14. Włochy — 1,076.

Tygrys maskotką igrzysk w Seulu

KAŻDA olimpiada ma swą maskotkę, która patronuje rywalizacji sportowców i ma im przynieść szczęście. Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich w Seulu w 1988 r. wybrali już, spośród wielu propozycji maskotkę tej olimpiady. Będzie nią... tygrys. Imię — jeszcze nie znane.

Młodzi hokeiści ZSRR mistrzami świata

MŁODZI hokeiści Związku Radzieckiego zapewnili sobie tytuł mistrza świata juniorów podczas rozgrywanego w Leningradzie turnieju finałowego grupy „A". W niedzielę reprezentacja ZSRR odniosła szóste, kolejne zwycięstwo, tym razem nad Finlandią 7:2 (0:1, 3:1, 4:0) i jest już nieosiągalna dla rywali. Do końca turnieju pozostała bowiem tylko jedna seria spotkań, a radzieccy hokeiści wyprzedzają drugą w tabeli — CSRS o 3 pkt.

II lokata Jaroszewskiego

DOBRĄ formę prezentuje podczas serii startów zagranicznych nasz kolarz — przełajowiec Grzegorz Jaroszewski. W niedzielę, w szwajcarskiej miejscowości Muntelier, zajął on drugie miejsce w XV międzynarodowym wyścigu w tym mieście. Na 22-kilometrowej trasie zwyciężył, dzięki świetnemu finiszowi, szwajcarski mistrz przełaju, Albert Zweifel, uzyskując 1:02.30. W tym samym czasie minęli metę Grzegorz Jaroszewski, a tuż za nim Szwajcar Peter Frischknecht. 28 sekund za czołową trójką finiszował Włoch Vito di Tano. Piąty, ze stratą 43 sek., był Sepp Kurliger (Szwajcaria), a szósty nasz reprezentant Andrzej Mąkowski — strata 1,24 min.

Biegi sylwestrowe

Carlos Lopes najszybszy w Sao Paulo

JUŻ po raz 58 odbył się na ulicach Sao Paulo słynny w świecie bieg sylwestrowy. Tym razem na starcie stanęło blisko 7000 długodystansowców z 18 krajów, a wśród nich rekordzista świata Kenijczyk Henry Rono, kilkakrotny triumfator biegu w Sao Paulo Victor Mora i wielu innych świetnych biegaczy.

BARDZO efektowne, zdecydowane zwycięstwo odniósł Portugalczyk Carlos Lopes, który o ponad 20 sekund wyprzedził faworyzowanego Kolumbijczyka Victora Morę i aż o minutę Brazylijczyka Jose Joao da Silvę. Henry Rono nie odegrał żadnej roli w tym biegu.

WŁOCH Alessandro Rastello został zwycięzcą 18 biegu maratońskiego w noc sylwestrową w Rzymie. Uzyskał on czas 2:18,23. Wśród kobiet zwyciężyła Włoszka, Orietta Governatori — 3:24.42. W maratonie wzięło udział ponad 6000 uczestników.

NA 13-kilometrowej trasie rozegrano w Bolzano (Włochy) sylwestrowy bieg, w którym zwyciężył reprezentant Belgii Emile Puttemans. Uzyskał on czas 38.03,5 i wyprzedził swojego rodaka Leona Schotsa — 38.08,7 oraz Australijczyka Roberta McDonalda — 38.10,4.

Wśród pań najlepsza okazała się Christina Finke (RFN).

BRYTYJCZYK Steve Harris wygrał bieg sylwestrowy w Madrycie, uzyskując na trasie 10 500 m czas 29.36 min. Drugie miejsce zajął faworyt Portugalczyk Fernando Mamede.

W ZAKOPANEM rozegrano tradycyjny narciarski bieg sylwestrowy. W konkurencji kobiet wśród 36 zawodniczek znalazły się dwie reprezentantki CSRS, które zresztą zjechały do Zakopanego w ostatniej chwili i wystartowały do biegu tuż z autobusu. Mimo wszystko nasze panie nie zdołały wykorzystać tego handicapu. Pierwsze miejsce zdobyła bowiem Czechosłowaczka Viera Klimkowa. Drugie miejsce wywalczyła Zofia Czerwińska ze stratą kilkunastu sekund do triumfatorki.

INACZEJ przebiegał pojedynek mężczyzn, gdzie tempo od startu do mety dyktował Józef Łuszczek. Choć różnica na mecie między zwycięzcą Józefem Łuszczkiem a drugim, także kadrowiczem, Ryszardem Budzem była kilkunastosekundowa, to nasz mistrz zdecydowanie kontrolował bieg. Dwa następne miejsca zdobyli Czechosłowacy Józef Kohot i Milan Blaś.

Na szczecińskich parkietach

Międzynarodowy turniej piłki ręcznej

Z UDZIAŁEM drużyn BSG Schiffart Hafen i SC Magdeburg z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz kilku zespołów krajowych rozegrany został w Szczecinie — w halach WOSiR i ZSBO — turniej piłki ręcznej juniorek i juniorów. W grupie juniorek młodszych zwyciężył Łącznościowiec Szczecin pkt. 12:0 przed Startem Elbląg 10:2 i Kusym Szczecin 7:5.

Juniorki starsze: 1. Żagiew Dzierżoniów 6:2, 2. Pogoń Szczecin 6:2 (gorsza różnica bramek), 3. Dąbie Szczecin — 4:4.

Juniorzy młodsi: 1. SC Magdeburg pkt. 10:0, 2. Kusy Szczecin 6:4, 3. Junak Włocławek 6:4 (gorsza różnica bramek).

Juniorzy starsi: 1. Kusy Szczecin pkt. 8:2, 2. Gryf Toruń 6:2, 3. Hermes Gryfino 4:4.

Nie — dla Nehemiaha

ZNAKOMITY płotkarz amerykański, rekordzista świata na 110 m ppł. Reinaldo Nehemiah nie wystąpi na bieżni. Amerykańska federacja lekkoatletyczna zawiesiła go w prawach amatora i wydała zakaz startu w zawodach lekkoatletycznych. Powód? Otóż latem ub. roku Nehemiah występował w zespole San Francisco w meczach amerykańskiego futbolu zawodowego. Teraz chciał wrócić na bieżnię. Spotkał się z odmową.

Boniek już gra

ZBIGNIEW BONIEK wrócił już po krótkiej świątecznej wizycie w kraju do Turynu, gdzie w niedzielę wystąpił w drużynie Juventusu, w ligowym meczu z Cagliari. Juventus znów zawiódł swych sympatyków, z których 35 tys. znalazło się na trybunach, i zdołał tylko zremisować 1:1. Bramkę dla Juventusu zdobył Tardelli. W drużynie zabrakło kontuzjowanego Paolo Rossiego. W tabeli Juventus zajmuje trzecie miejsce ze stratą 3 pkt. do lidera AS Roma.

PONIEDZIAŁEK, 3 STYCZNIA

DZIŚ: Arletty, Genowefy
JUTRO: Tytusa, Angeliki

POGODA

ZACHMURZENIE duże, od godzin popołudniowych opady deszczu. Temp. 6 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, porywiste płd.-zach. i południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1025 hPa (769 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

MUZYCZNY (tel. 889-02) — „Błękitny zamek" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Limuzyna Daimler Benz" g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15 — pol., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **COLOSSEUM** (tel. 455-18) — „Wejście smoka" g. 16, 18.15, 20.30, USA, l. 18 (poniedziałek i wtorek); **KORAB** — „Wyjście awaryjne" g. 17, 19 — pol., l. 15; **KOSMOS** (tel. 380-04) — „Wyjście awaryjne" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol., l. 15 (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Czarodziejski kleks" g. 15.15 — CSRS; „Lęk wysokości" g. 17, 19 — USA, l. 15; wtorek: „Akcja pod Arsenałem" g. 16 — pol., l. 15; „Agonia" g. 18 — radz., l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) — „Bułeczka" g. 14.30 — pol.; „Joe Valachi" g. 16.15, 18.30 — fr., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-42) — „Śnieżynka" g. 16, 17 — pol.; „Pórwany przez Indian" g. 11, 13, 15 — NRD, l. 12; „Znachor" g. 18 — pol., l. 12 — cz. I i II; „Korek" g. 20.30 — wł., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **DRUŻBA** (tel. 356-68) — „Postrzyżyny" g. 18, 20.15 — CSRS, l. 15; **MARS** — „Słoń z indyjskiej dżungli" g. 15.30 — radz.; „Powrót do domu" g. 17, 19.30 — USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Przez Góry Skaliste" g. 17.30 — USA; „Konwój" g. 19.30 — USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Książę i żebrak" g. 17.30 — panam., l. 12; „Gniazdo złoczyńców" g. 19.45 — rum., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) — „Lot nad kukułczyn gniazdem" g. 18 — USA, l. 18; **MEWA** (Żelechowo) — „Cztery pancerni i pies" g. 16.30 — pol., cz. V; **BAJKA** (Police) — „Mistrz kierownicy ucieka" g. 17, 19 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Charlie Brown i jego kompania" g. 17 — USA; „Milczący wspólnik" g. 19 — kanad., l. 18; **SYRENKA** (Jasienica) — „Poszukiwany, poszukiwana" g. 16 — pol.; „Tajemnice tajgi" g. 18 — radz.; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — „Kozorożec 1" g. 18 — USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) — „Sprawa Kramerów" — USA, l. 15; „Stracone życie" — węg., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Zemsta po latach" — kanad., l. 15; **DAR** (Stargard) — „Vabank" — pol., l. 15; „Superpotwór" — jap.; **INA** (Stargard) — „Sprawa Kramerów" — USA, l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

NIECZYNNE.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki) — tel. 345-51; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY — pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25, 446-46 — g. 7—16.

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-40 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—17.
RUCH STATKÓW — tel. 818.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997; STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992; WODNO-KANALIZACYJNE — 984; LOKATORSKIE — 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina.
POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 8—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 NURT — Filozofia i odpowiedzialność. 16 Zwierzyniec i nie tylko. 17 Dziennik. 17.20 Film dokum. 17.50 Echa stadionów. 18.20 Szanujmy wspomnienia „Tango Milonga". 18.45 Zaproszenie do Teatru TV. 18.50 Dobranoc. 19 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV „Noc sylwestrowa". 22.05 Pr. publ. 22.35 Dziennik. 22.55 Jazz.

PROGRAM II

17.30 Gra o zdrowie (lok.). 18 Dzień kubański w TVP. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Dzień kubański w TVP.

WTOREK

PROGRAM I

8 i 6.30 TTR. 9 J. polski dla klas II lic. 9.30 Film dla drugiej zmiany — „Bezimienny zamek". 11 Plastyka dla kl. III. 13.30 i 14 TTR. 15.40 Kwadrans z Artelem. 16 Dla młodych widzów „Wielka, niebieska kula". 16.30 Dla dzieci „Michałki". 17 Dziennik. 17.20 Puchar Świata w narciarstwie alpejskim. 17.45 Interstudio. 18.15 Nie oszukujmy się. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19 Twarze przeszłości — Zygmunt Stary. 19.30 Dziennik. 20.15 Film TV węg. „Bezimienny zamek". 21.25 Pr. publicystyczny. 22.05 Portrety — Bruno Schulz. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

16.10 J. rosyjski. 16.40 J. angielski. **TV Szczecin na antenie Dwójki** 17.30 Bliżej wsi. 17.45 Rep. „Salino Salar". 18 Winda na szczyt. 18.15 Trzeci teatr. 18.45 Ze szczecińskiej fonoteki. 19 Kronika. 19.30 Dziennik. 20 „Grupcja nadziei" — film dokum. 20.35 Post scriptum. 20.55 Morskie horyzonty. 21.15 Tratwa medusy. 21.40 Pieśni starocerkiewne. 22 „Szpital na peryferiach". 23 Kwadrans z Artelem.
UWAGA: TV rastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.25 J. angielski. 14.55 „Przyjaźń z dzikimi niedźwiedziami". 15.40 Film krym. „Jeden musi być nieboszczykiem". 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Obserwator. 18.50 TV dziecięca. 19 Wizyta. 19.30 Kronika. 20 Film „Truxa". 21.30 Czarny kanał. 21.50 Arcydzieła muzyczne. 22.20 Kronika. 22.35 „Niecodzienne życie Cervantesa".

WTOREK

19 Film „Truxa". 11.30 Czarny kanał. 11.50 Wizyta. 14.35 J. angielski. 15.05 J. rosyjski. 15.55 Widowisko dla dzieci. 17 Turniej Czterech Skoczni. 17.45 Jak by to było... 18.15 Filmy rysunkowe. 19 „Moc przeznaczenia". 19.30 Kronika. 20 Film „W zwierciadle". 21.35 Gorące rytmy. 22.35 Kronika. 22.50 „Weź tę małą pamiątkę".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

6.40 Polskie pieśni i melodie. 7.10 Panorama świata. 7.20 Kamerton. 8.05 Refleksje. 8.30 ABC piosenki. 9.50 „Bajki lato". 9.30 Z naszej fonoteki. 10.05 Koncert tyczeń. 10.55 Wirtuozi gitary. 10.45 Kronika sportowa. 11.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 12.30 Jutro w mono i w stereo. 12.40 Rozmowy o kulturze. 13.10 Panorama świata. 13.30 Zbliżenia. 13.58 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 21.30, 23.45.

15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Tematy z rezonansem. 16.20 Ze świata nauki. 16.40 Szkoła współczesna. 17 Nasz dom i my. 17.40 Radiowy przegląd publicystyczny. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Wielcy jazzu. 20.45 J. rosyjski. 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 Klub dobrej książki. 21.40 Tematy wiecznie młode. 22 Kulisy światowych nagród literackich. 22.30 Płyty stare i nowe. 23 Poezja na dobranoc. 23.05 Mała Polihymnia. 23.50 Sentencje wieczoru.

PROGRAM III

15.05 Przypominamy zespół „The Dells". 15.30 Złote lata swingu. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Codzienne powieść. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Polska Piastów". 20 Studio nagrań. 20.40 Klub samotników. 21 Bielszy odcień bluesa. 21.30 Klub samotników. 21.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 10 minut". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 17, 19, 22.30.

15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Publicystyka społeczna. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Poezja i muzyka. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klub Stereo. 22.40 Muzyka polska dawniej. 23.20 Głosy, instrumenty, nastroje.

Kronika wypadków

31.12.82 na ul. Krzywoustego ok. godz. 21 Bronisława M. została potrącona przez samochód m-ki UAZ nr rej. SZF 588E kierowany przez Grzegorza Sz. Kobieta doznała obrażeń i przebywa w szpitalu.

* * *

W MIEJSCOWOŚCI Krąpiel gm. Stargard Szczec. w godzinach wieczornych na przystanku PKS Marcia W. wyszła na jezdnię i została potrącona przez nadjeżdżający Fiat 128p nr rej. SZF 4952 kierowany przez Radosława R. Marię W. odwieziono do szpitala.

* * *

1.01.83 na ul. Kołłątaja ok. godz. 4.30 Fiat 126p nr rej. SZF 9912 kierowany przez nietrzeźwego Lecha T. uderzył w samochód Żuk, a następnie przewrócił się. Kierowca Fiata przebywa w szpitalu.

* * *

WCZORAJ w Dobrej Szcz. spaliła się stodoła należąca do Władysława M. Spłonęło 15 ton słomy i wóz konny. Przyczyny nie ustalone. Również z nieznanych przyczyn uległa spaleniu stodoła a w niej słoma i siano należąca do rolnika indywidualnego. Straty wynoszą ok. 85 tys. (eb)

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE
w Szczecinie
pl. Hołdu Pruskiego 8

zatrudni zaraz

- **st. inspektora ds. interwencji (mężczyzna, wykształcenie wyższe prawnicze)**
- **st. inspektora — archiwistę ds. dokumentacji prasowej (mężczyzna, wykształcenie średnie ogólne)**
- **gońca w redakcji.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych wydawnictwa, pl. Hołdu Pruskiego 8, II p., pok. 38, tel. 453-39.

31-K

MATRYMONIALNE

SZCZĘŚLIWIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Mazury" Olsztyn 2, skrytka 336. 3950-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc 82-47-44. 38871-G
TELEPOGOTOWIE — Stanisław Szewczak, tel. 231-280. 13171-G
TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk — 88-474. 25328-G
TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 361-51. 28135-G
ANTENY różne instalacje — Ryszard Dziwulski 221-441. 27309-G
ZAKŁADAM instalacje elektryczne Zygmunt Butkiewicz. Tel. 22-70-41 (16—20). 30518-G
INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski 82-17-67. 30413-G
INSTALACJE i naprawa urządzeń sanitarnych c.o. i gazowych — Andrzej Miklasz. Tel. 394-52. 29807-G
AUTO-NAPRAWA Fiata 126 p — Tomasz Wójcik. Tel. 722-68. Prace blacharskie, konserwacja lakierowanie. 27044-G
NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek. Telefon 758-50. 27078-G
BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Pławiak 230-082. 30457-G
TAPETOWANIE, malowanie — posiadam tapety. Marian Fiuk, tel. 23-17-65. 30335-G
28 GRUDNIA zaginęła suczka bokser z kolczatką. Dzieci bardzo rozpaczają. Wiadomość tel. 89-172. 30650-G
ZAGINAŁ 8-miesięczny rudy spaniel. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Tel. 232-824. 30610-G

NAUKA

MGR — matematyka, fizyka 465-41. 30142-G
MAGISTER — matematyka, 224-110. 29054-G

NIERUCHOMOŚĆ

TRZEBIATÓW — dom dwurodzinny, piętro — 120 m kw., do wykończenia, parter — wszystkie wygody, całość lub część sprzedam. 72-520 Trzebiatów skrytka pocztowa 024. 30108-G

KUPNO

SAMOCHÓD osobowy w dobrym stanie kupię. Tel. 21-10-32 (7—15). 29921-G
BONY PeKaO — kupię. Tel. 22-86-59. 30083-G

SPRZEDAŻ

SILNIK przyczepny do łodzi, 20 KM, kompas jachtowy, głowicę Audi 100, akumulator 165 Ah sprzedam. Tel. 762-83. 28989-G
TAKSOMETR Record z osprzętem — sprzedam. Tel. 22-68-35. 29287-G
BIAŁE futro — nutrie sprzedam. 1 Maja 10/33. 29779-G
FUTRO z nutrii, szybę przednią, resor do 126 p — sprzedam. Żupańskiego 2/23. 29818-G
SAMOCHÓD m-ki Volks wagen 1300 do częściowego remontu sprzedam. Kostki Napierskiego 83/43. 29830-G
SKÓRY lisie, niebieskie, garbowane — sprzedam. Tel. 388-55 (8—20). 29844-G

LOKALE

WARSZAWA — mieszkanie 72 m kw. zamienię na mieszkanie lub segment — Szczecin. Wiadomość: Warszawa, Fura, Rozbrat 16/18, m 11. 29510-G
Z MIESZKANIA jednopokojowe, nowe budownictwo, centrum jedno z telefonem zamienię na 3-pokojowe z telefonem, nowe budownictwo. Parter wykluczony, powyżej II piętra. Wymagana winda. Tel. 459-47, po 17. 30066-G
Z MIESZKANIA 34-3, własnościowe jedno w Świnoujściu, jedno w Szczecinie zamienię na 3—4-pokojowe w Szczecinie. Tel. Świnoujście 30-38. 29881-G
POGODNO — własnościowe 3 pokoje, c.o., etażowe zamienię na 2 M-2. Tel. 767-38. 30013-G
CENTRUM 116 m kw., piece zamienię na 2 oddzielne mieszkania. Tel. 767-38. 30012-G
MIESZKANIE 3 pokoje: 70 m kw., komfort na osiedlu Mieszka I sprzedam. Oferty 29263 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
MIESZKANIE 2 pokoje 50 m kw. na Golęcinie — sprzedam. Oferty 29261 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

ZGUBY

SKRADZIONO wkładkę do dowodu osobistego nr S-837315 na nazwisko Wiesława Kocik. 184-P
MARIA SZUREK zgubiła wkładkę zaopatrzeniową nr 478906 wydaną przez PP Uzdrowisko. 1-P
W OKRESIE świąt zgubiono elektroniczny zegarek. Proszę o zwrot za nagrodą. Szczecin, ul. Ofiar Oświecimia 8/26. 30490-G
W DNIU przed Wigilią w godz. wieczornych przy pl. Kilińskiego obok sklepu mięsnego, wysiadając z samochodu zgubiłam szpakę z czarnego lisa. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość za nagrodą. Tel. 22-91-88. 30632-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 grudnia 1982 r. zmarł

Władysław Gałaj

długoletni pracownik Akademii Rolniczej.
Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy z Zakładu Remontowo-Budowlanego AR.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 grudnia 1982 roku zmarł

Bronisław Rogowski

długoletni pracownik Akademii Rolniczej
odznaczony „Gryfem Pomorskim", Medalem 25-lecia Akademii Rolniczej.
Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy z Zakładu Remontowo-Budowlanego AR.

WŁADYSŁAWIE SKAWIŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają:

grono pedagogiczne i uczniowie Szkoły Podstawowej 64 w Szczecinie.

PRZETARG

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI CPN w Szczecinie

ogłasza przetarg

na wykonanie czyszczenia i przygotowania do litrażowania zbiorników po produktach naftowych naziemnych i podziemnych w Zakładach Gospodarki Produktami Naftowymi CPN i Stacjach Benzynowych w Szczecinie i na terenie woj. szczecińskiego. Termin wykonania ustala się na okres od 16 stycznia br. do 31 grudnia br. (litrażowanie zbiorników w terminie od 1 kwietnia — 31 października br.). W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zgłoszenia w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta" należy składać w terminie 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia w Dziale Głównego Mechanika Szczecin, ul. Świerczewskiego 29, tel. 340-01, wew. 68, gdzie można uzyskać dodatkowe informacje. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 12 dniu po ogłoszeniu przetargu o godz. 9 w gabinecie z-cy dyrektora ds. technicznych adres jw. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania motywów.

33-K

Pracownicy poszukiwani

POLSKIE LINIE OCEANICZNE
Zakład Linii Europejskich i Żeglugi Promowej w Szczecinie

w uzgodnieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

zatrudnią natychmiast

- **2 korespondentki do obsługi teleksu z co najmniej bierną znajomością języka angielskiego.**

Wynagrodzenie wg UZP dla przedsiębiorstw transportu morskiego. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. Szczegółowych informacji udziela komórka osobowa, tel. 305-280 przy al. Wojska Polskiego 107/109.

4514-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. PRENUMERATA: przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna do 20 czerwca br. 87 zł, od 1 lipca br. 109 zł, za II kwartał 261 zł, za następne kwartały 327, za II półrocze 657 zł. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne. P-8.

Zamiast tasiemki — torcik kawowy

Spożywczy sklep WPHW

OD mniej więcej miesiąca szczecinianie zaglądają w puste witryny pasmanterii „Laseta" przy al. Mariana Buczka. Przeszyby mogli oglądać kolejne stadia remontu pomieszczenia i nawet konstatować z przyjemnością, że prace posuwają się dość żwawo. Teraz ekipy budowlane już odeszły, dokonano odbioru technicznego obiektu i wszyscy czekamy, kiedy sklep zostanie otwarty, kiedy będziemy w nim mogli nabywać pieczywo i wyroby cukiernicze — do tego celu bowiem został przystosowany

Z informacji uzyskanych od kierownika działu obrotu artykułami spożywczymi WPHW Leszka Bejnarowicza wynika, iż placówka ma rozpocząć swą działalność w połowie stycznia. Potrzebny jest jeszcze odbiór technologiczny (nowa branża wymaga nowego wyposażenia sklepu — przede wszystkim w sprawne urządzenia chłodnicze). Tu występują pewne trudności — zdobycie stosownej ilości witryn chłodniczych niezbędnych przy sprzedaży ciast deserowych nie należy do zadań łatwych. Jednakże WPHW ma nadzieję, iż niebawem poradzi sobie z tymi kłopotami.

Nowa placówka handlowa będzie pod patronatem Szczecińskich Zakładów Piekarniczych, w związku z czym będzie miała w ciągłej sprzedaży pełen asortyment wyrobów tam produkowanych. Chodzi tu zarówno o pieczywo popularne (chleb, bułeczki, bagietki) jak i wypieki cukiernicze, a więc ciastka, ciasta i torty. Przewiduje się 2—3 dostawy dziennie, co winno sprawić, iż wyroby będą zawsze świeże. Jeżeli te zamierzenia zostaną w pełni zrealizowane — klienci nie będą mieli powodu do narzekań i z pewnością chęt nie będą robić zakupy w tym sklepie. **(su)**

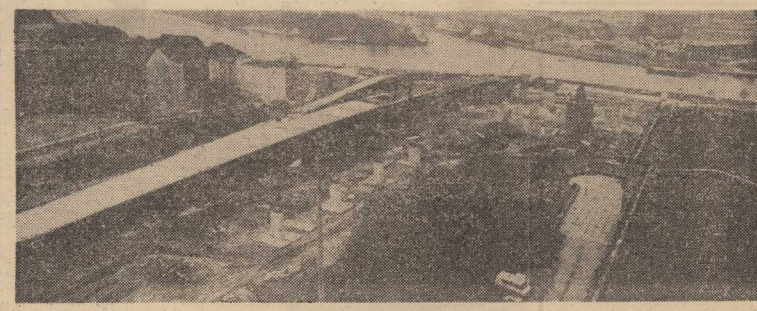

JESZCZE nie w tym roku wjeżdżać będziemy do Szczecina Trasą Zamkową, ale przyznać trzeba, że ta akurat inwestycja szybko rośnie. Wyszła już z etapu filarów, plątaniny żelaza i betonu. Już widać tę komunikacyjną trasę...

Foto: Z. Jodkowski

Pogodnie i w dobrych nastrojach

(Dokończenie ze str. 1)

Od dwóch lat w szczecińskich lokalach i klubach nie było tak tłoczno. Olśniewające kreacje pań, panowie w ciemnych garniturach, wszyscy — w szampańskich nastrojach. W „Jagódce" przy muzyce disco bawił się kompleł gości. W oczy rzucał się wystrzałowy makijaż pań, błyszczące punkciki brokatu na policzkach, modne błyszczące tuniki i suknie, wspaniałe fryzury. W „Bojce" występy dwóch kabaretów, przerywały na krótko rządy wodzireja, który z temperamentem i fantazją zachęcał do tańca. Do białego rana tańczono w „Jubilatce" i w „Słowianinie", gdzie bawiło się aż 300 par. Wesoło bawiono się też na prywatkach.

Wesoło, ale przede wszystkim spokojnie, bo jak poinformował nas oficer dyżurny KM MO, w Sylwestra i w Nowy Rok interwencji było bardzo mało.

W Pogotowiu Ratunkowym zo to pracy było, jak zwykle, sporo. Wprawdzie nie tak jak w święta pomoc lekarzy była niezbędna w przypadkach kolek wątrobowych, ale sporo osób chorych na serce i astmę potrzebowało pomocy. Karetki odwoziły także do szpitala kobiety spodziewające się dziecka.

W sylwestrową noc ostry dyżur pełniła Klinika Położnicza na Pomorzanach. Tam poinformowano nas, że pierwszy w tym roku obywatel naszego miasta przyszedł na świat tuż po północy, o godz. 0.30. Jest to duża, zdrowa dziewczynka. Rodzicom pierwszej w 1983 roku szczecinianki i jej samej życzymy, by szybko i zdrowo rosła.

Niewiele okazji do interweniowania mieli także szczecińscy strażacy. Odnotowano kilka drobnych przypadków zapalenia się śmieci w piwnicach. Ogień gaszono w zarodku, obyło się bez strat.

Jak więc widać, w dobrych nastrojach i spokojnie wkroczyliśmy w rok 1983. Pierwsze dni stycznia, sobota i niedziela, upłynęły pod znakiem spacerów (zwłaszcza że w niedzielę pogoda była prawie wiosenna) i rodzinnych wizyt. Jak na pierwsze dni roku przystało, życzono sobie samych pomyślności. Oto kilka wypowiedzi szczecinian, zanotowanych 1 stycznia.

Dr medycyny Jadwiga Banacha wa, Pomorska Akademia Medyczna:

— NIE tylko najbliższym i sobie, ale wszystkim życzę pogody ducha i zdrowia. Synowi — dobrych wyników w szkole, mężowi — powodzenia w pracy, znajomym i przyjaciołom — radości i uśmiechu na co dzień.

Maria i Jan Gulbiccy — emeryci oraz ich goście (na urodzinowym przyjęciu pani Marii) Irena i Ignacy Gulbiccy (pan Ignacy jest długoletnim pracownikiem „Wiskordu"):

— SOBIE życzymy zdrowia, a dzieciom i wnukom (pani Irena dodaje, że wiosną ma przyjść na świat trzeci jej wnuk i bardzo by chciała, by był to chłopiec) — wszelkich sukcesów, pomyślności, częstych spotkań rodzinnych w coraz szerszym, rozrastającym się gronie.

Inż. Andrzej Lebdowicz, sekretarz Rady Wojewódzkiej NOT;

— OBYDWOJE z żoną życzymy sobie, by nam się dzieci (6-letnia Ewa i 2-letni Krzysztof) zdrowo chowały. Żonie, która jest lekarzem — stomatologiem, życzę, by pomyślnie zdała egzamin specjalizacyjny. Wszystkim przyjaciołom — by był to dobry rok, rok spełnionych nadziei.

Andrzej Maziarz, uczeń II klasy Szkoły Podstawowej nr 4:

— SPECJALNYCH życzeń to nie mam. O, piątek w szkole, dobrych kolegów, fajnych programów w telewizji. Chciałbym mieć taki pistolet, jaki ma porucznik Borewicz z filmu „07 — zgłoś się!", ale takich zabawek święty Mikołaj nie przynosi. Zresztą nie wierzę w Mikołaja, jestem już przecież trochę dorosły. W tego Sylwestra rodzice pozwolili mi nawet nie spać do północy. No i co? Żadnych atrakcji. Oni to co innego, mieli szampana... Tak więc jestem rozczarowany, o wiele bardziej interesują mnie nadchodzące dni i to, czy wreszcie zacznie się zima. Muszę wypróbować nowe narty...

(mg)

Dziś dyżur członków MKKS

DZIŚ, 3 bm. w godz. 15.30—17.30 w gmachu Urzędu Miejskiego przy pl. Dzierżyńskiego 1 odbędzie się kolejny dyżur członków Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej w Szczecinie. Numer telefonu: 22-00-89.

„Selfa" obiecywała...

Rozczarowanie

WIELU szczecinian rozczarowało się już do sklepu patronackiego „Selfy". Chodzi bowiem o to, iż w zapowiedziach obiecywano atrakcyjne towary od różnych producentów. Była mowa o odkurzaczach, kuchenkach gazowych czy młynkach do kawy, a także innym poszukiwanym sprzęcie. Na razie jednak szczecinianie nie znaleźli na półkach sklepu tych artykułów i trudno się dziwić ich rozczarowaniu. Mamy nadzieję, iż obietnice te jednak nie były rzucane na wiatr i niebawem zostaną spełnione. Inaczej bowiem klienci znów poczują się nabici w butelkę. **(su)**

Notatnik szczeciński

● KLUB taneczny „Impetus" Wojewódzkiego Domu Kultury ogłasza nabór do grupy turniejowej oraz zespołu tańca towarzyskiego. Zebranie organizacyjne odbędzie się 9 bm. o godz. 16, w sali nr 210 w Zamku.

Nie starczyło wesołkom wyobraźni

SYLWESTER i Nowy Rok upłynęły pod znakiem zabaw, niemal w każdym domu odbywała się prywatka, szkoda tylko, że niektórzy — co bardziej podochoceni — balowicze, dość oryginalnie dawali upust swej radości, bo oto o północy z wielu okien poleciały puste butelki. Huk niewielki, a dziś — na wielu ulicach sporo szkła. Ze też do głowy takim wesołkom nie przyszło, iż szkło może kogoś zranić, że może zniszczyć samochodowe opony, że wreszcie — ktoś je będzie musiał sprzątnąć. Za nich, bo przecież żaden nie potatygował się, by zrobić to osobiście. **(mg)**

Mieszkańcy marzną...

ZADZWONIŁ wczoraj do redakcji mieszkaniec ul. Kaszubskiej 30, który prosił o interwencję w sprawie niedogrzania powyższego budynku, gdyż zgłaszanie sprawy w OADM-ie i WPEC-u do tej pory nie odniosło skutku. Mieszkania są nie dogrzane już kilka dni (spadek temperatury nastąpił jeszcze przed świętami), a nikt do tej pory nie zajął się sprawą. Jak stwierdził Czytelnik, chodzi tam o zabezpieczenie węzła grzejnego w budynku przy ul. Kaszubskiej. Czy to takie trudne?

Celulozowe ściereczki

W SKLEPACH WPHW pojawił się ostatnio nowy wyrób Szczecińskich Zakładów Papierniczych; są to — z nazwy przynajmniej — ściereczki celulozowe, a ściślej mówiąc: papierowy ręcznik nawinięty na rolkę, zatem rzecz już u nas znana, bardzo praktyczna i poszukiwana. Rolka kosztuje 30 zł. Jeśli chwyci to na rynku, dostawy będą większe. Warto dodać, że Szczecińskie Zakłady Papiernicze są jedynym w kraju przedsiębiorstwem tej branży, które dodatkowo, poza umowami, dostarczyło szczecińskim handlowcom wyroby o wartości ponad 20 mln zł. **(mg)**

Zabawy milusińskich

O PRZYJEMNOŚCI strzelania z kapiszonów pamięta się długo, ta zabawa, wraca we wspomnieniach z dzieciństwa. Trudno się też dziwić, że i obecnie, 8—10-letni chłopcy uwielbiają takie harce. Jednakże, jak zauważyliśmy, malcy podkładają kapiszony tuż pod nadjeżdżający tramwaj, a potem uskakują w bok i z radością słuchają huku. Tramwajowi i pasażerom żadna krzywda oczywiście nie dzieje się, ale strach patrzeć jak chłopcy cofają się tuż przed rozpędzonym pojazdem. Przy takich zabawach o nieszczęście łatwo — zwróćmy więc baczniejszą uwagę na dzieci, niech bawią się beztrosko, ale niech te harce nie zagrażają ich zdrowiu i życiu. **(su)**

To nie kuchenne wejście!

O MIEJSCU, w którym kończy się ul. Kard. Wyszyńskiego, a zaczyna Most Długi trudno powiedzieć, że jest to samo centrum, ale tędy właśnie wiedzie trasa wszystkich pojazdów wjeżdżających i wyjeżdżających ze Szczecina. Tymczasem ten ważny węzeł komunikacyjny przedstawia opłakany widok. Przystanki tramwajowe i autobusowe są zaśmiecone, barierki na skrzyżowaniu zniszczone, kosze na śmieci — wypełnione po brzegi.

Przed wielu laty znane było coś takiego, jak kuchenne wejścia. Cokolwiek byśmy o tym skrzyżowaniu nie powiedzieli to nie może być ono traktowane po macoszemu, (jak kuchenne schody), gdyż jest właśnie pierwszą wizytówką miasta... **(mg)**

Znaleziono

NA ul. Mickiewicza w pobliżu gmachu Politechniki znaleziono czerwony dziecięcy bucik. Wiadomość tel. 723-55 po godzinie 16.

28 bm. w sklepie „Jubiler" przy pl. Żołnierza znaleziono pierścionek. Wiadomość tel. 22-36-69 w godz. 8—15 lub po godzinie 17 tel. 782-98.

Przybłąkał się brązowo-rudy pies. Pies ma numerek 5209. Wiadomość ul. Jarowita 9/12.

Kolejna próba odbioru technicznego

Przedszkole w „poślizgu"

NA TEMAT adaptacji budynku przy ul. Armii Czerwonej 23 c na przedszkole zakładowe WSS „Społem" pisaliśmy już parę razy. W porównaniu z placówkami przy ul. Szerokiej czy Pszczelej niewątpliwie znacznie szybciej obiekt ten przyjmie dzieci, jednakże poślizg goni poślizg i zakończenie wszystkich prac oraz uruchomienie tej placówki opiekuńczo-wychowawczej wciąż się przesuwa w czasie. Było już kilka terminów — żaden nie okazał się tym ostatecznym.

Najpierw przedszkolaki miały tu zawitać z początkiem roku szkolnego, potem mowa była o listopadzie, wreszcie o prezencie gwiazdkowym dla milusińskich. Wszystkie te daty mamy już za sobą a otwarcie przedszkola wciąż w perspektywie. **Dlaczego tak się dzieje?**

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do wiceprezesa ds. techniczno-administracyjnych Stefana Dutki, który z ramienia WSS „Społem" zajmuje się problemami związanymi z adaptacją budynku.

Otóż zdaniem prezesa termin uruchomienia przedszkola wciąż się przesuwa w związku z licznymi usterkami i niedoróbkami ze strony wykonawców. Były już cztery „podejścia" do odbioru obiektu — niestety nie został on dokonany, wciąż stwierdzano zbyt wiele braków w wykonawstwie. Ostatnio próbowano odebrać budynek w miniony czwartek — ale usterki nadal nie były usunięte i wyznaczono kolejny termin — 6 stycznia.

Prezes Dutka nie jest zadowolony z wykonawców, m.in. ze Spółdzielni „Budowa" oraz indywidualnych rzemieślników. Stwierdza, że przy tym obiekcie praktycznie tylko „Budrem" wykonał swoje zadania szybko, dobrze i bez żadnych perturbacji. W innych przypadkach zwraca uwagę często najzwyklejsze niechlujstwo (ot, choćby nierówne malowanie czy brzydko położone posadzki).

TYMCZASEM rodzice około 100 dzieci denerwują się coraz bardziej. Ich pociechy miały znaleźć opiekę w przedszkolu już dość dawno temu. Jak dotąd jednak problem, co zrobić z malcem, gdy mama i tata idą do pracy, wciąż nie został rozwiązany. Trudno się dziwić niecierpliwości i podenerwowaniu rodziców.

Kiedy zatem przedszkolaki staną się użytkownikami sporego i funkcjonalnego (bo rozwiązania są tu wygodne i praktyczne) obiektu? Równolegle z usuwaniem przez ekipy fachowców usterek, trwa urządzanie sal przedszkolnych, wyposażanie kuchni i klas. Personel placówki od dłuższego czasu gotów jest podjąć swą właściwą pracę. Na przeszkodzie stoją jednak budowlane niedoróbki i brak odbioru technicznego budynku. Tak więc dzieci będą mogły tu wkroczyć dopiero gdy „Społem" przejmie obiekt od wykonawców (a zarazem, kiedy usunięte zostaną najpoważniejsze usterki). **Czy jednak kolejny, czwartkowy termin odbioru okaże się już ostateczny, czy trzeba będzie jeszcze czekać?** Na to pytanie trudno odpowiedzieć, terminów i poślizgów było tu już sporo. **(su)**